DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 25 luty 1954 r. Nr 47 (1186) B Cena 20 gr

90 proc. spółdzielni produkcyjnych Lubelszczyzny opracowało już plany gospodarcze i agroplany

W spółdzielniach produkcyjnych na Lubelszczyźnie — tak samo jak we wszystkich województwach kraju trwają obecnie końcowe prace nad przygotowaniem rocznych planów gospodarczych oraz agroplanów. Przy sporządzaniu tych planów pomagają spółdzielcom agronomowie z POM-ów i służba rolna rad narodowych.

Charakterystyczną cechą opracowanych planów gospodarczych spółdzielni na Lubelszczyźnie jest przede wszystkim to, że przewidują one **szczególnie duży wzrost powierzchni zasiewów roślin pastewnych, okopowych i przemysłowych.** Np. obszary uprawy buraków i ziemniaków wzrosną w bież. roku przeciętnie dwa razy, a w niektórych dobrze zagospodarowanych spółdzielniach — nawet 5-krotnie w porównaniu z rokiem ub. Wzrost uprawy roślin pastewnych wiąże się ściśle z szeroko uwzględnionym w tegorocznych planach rozwojem zespołowej hodowli.

Ogółem plany gospodarcze opracowano już niemal w 90 proc. spółdzielni produkcyjnych Lubelszczyzny.

Wyremontowane maszyny oczekują wiosny

Zetempowcy z POM-u w Boguchwale przodują w przygotowaniach do kampanii siewnej

Jako pierwszy w woj. rzeszowskim zameldował o gotowości do wiosennej kampanii siewnej POM w Boguchwale. Do sukcesu tego przyczyniło się w znacznym stopniu współzawodnictwo, które rozwinęło się na cześć II Zjazdu pomiędzy POM-em w Boguchwale a POM-em w Dębicy. Dzięki współzawodnictwu remont maszyn zakończono o 10 dni przed terminem.

Najlepsze wyniki w przygotowaniach do akcji wiosennej osiągnęli zetempowcy tow. ANTONI PASTERNIAK — pomocnik kowala z brygady Tadeusza Pałysa oraz spawacz STANISŁAW BICHOŃ, którzy wyrabiają ponad 160 proc. normy. Na uwagę zasługuje fakt, że zetempowcy ci przez regenerację starych części maszyn zaoszczędzili kilka tysięcy złotych.

Dodać trzeba, że załoga podczas remontów wystąpiła z bardzo cenną inicjatywą podpisywania na każdy ciągnik i sprzęt przyczepny listu gwarancyjnego, mówiącego o tym, że wyremontowana maszyna pracować będzie bez defektów. Ponadto załoga POM wyremontowała dodatkowo do każdego pługa po trzy zapasowe lemiesze.

Osiągnięcia POM-u w Boguchwale nie przyszły łatwo. Poważną trudność w przeprowadzaniu remontu maszyn stanowił brak części zamiennych, które niejednokrotnie wykonywano własnymi siłami.

Dzięki uruchomieniu własnych warsztatów

O gotowości do wiosennej kampanii siewnej w woj. rzeszowskim zameldował również zespół PGR Gorajowice. Do sprawnego przeprowadzenia remontu maszyn przyczyniły się zobowiązania załogi warsztatów podjęte dla uczczenia II Zjazdu Partii. Niemało trzeba było włożyć wysiłku, aby pokonać wiele trudności i osiągnąć ten sukces. Dotychczas remont maszyn odbywał się poza zespołem. Zespół nie posiadał własnych warsztatów. Maszyny nigdy nie były przed tym remontowane w terminie, co odbijało się na pracach w polu. Dopiero w grudniu ub. r. przystąpiono do organizowania własnych warsztatów.

Po kilku dniach pracy jedyna tokarka w warsztacie stanęła. Zepsuł się również motor elektryczny. Bez tokarki i motoru przebieg remontów jest nie do pomyślenia. Wówczas załoga we własnym zakresie wyremontowała stary motor, który miał za sobą kilkunastoletnią pracę. W podobny sposób uruchomiono tokarkę. Dzielnie walczyła załoga warsztatów z innymi, większymi i mniejszymi kłopotami. Dziś pracownicy gorajowickiego zespołu dumni są, że wygrali wyścig z wiosną.

TADEUSZ PAC
Rzeszów

Uczniowie pomagają w przygotowaniu siewu wiosennego

Na odbytym niedawno zebraniu ZMP w **Zasadniczej Szkole Zawodowej CUSZ w Białymstoku**, młodzież podjęła szereg zobowiązań mających na celu okazanie konkretnej pomocy pracującym chłopom w przygotowaniach do wiosennej kampanii siewnej.

Uczniowie postanowili pomóc chłopom ze wsi Zawady woj. białostockiego w remontach narzędzi rolniczych oraz przekonać gospodarzy, jak wielkie znaczenie dla podniesienia produkcji rolniczej ma uprawa maszynowa. Najlepsi uczniowie, członkowie ekipy remontowej, przygotowują się do niedalekiego już wyjazdu do Zawad. Ekipa ustali tam, jakie prace remontowe można będzie wykonać na miejscu, a jakie w warsztatach szkolnych.

Uczniowie tej szkoły zobowiązali się również zorganizować i urządzić w Szkole Podstawowej w Zawadach specjalną pracownię robót ręcznych tzw. gabinet majsterkowania.

Pomoc, jaką uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Białymstoku postanowili udzielić chłopom, jest szczególnie cenna w świetle uchwały Prezydium Rządu, stawiającej przed wsią poważne zadanie jak najsprawniejszego przeprowadzenia kampanii siewnej.

SKALMOWSKI
Białystok

Korespondenci kontrolują przedzjazdowe zobowiązania

Załoga wydziału silnika w FSO — Żerań realizuje III etap współzawodnictwa przedzjazdowego

W dniu 16 grudnia ub. r. załoga FSO — Żerań przystąpiła do drugiego etapu socjalistycznego współzawodnictwa przedzjazdowego. Wtedy to załoga wydziału silnika zobowiązała się do końca 1953 r. wyprodukować ponad plan 5 silników oraz wykonać 4 pozycje części silnika, które dotychczas były importowane z ZSRR. Zobowiązanie to zostało zrealizowane, co dało możność wyprodukowania 260 części ponad plan.

W III etapie współzawodnictwa przedzjazdowego w początkach lutego br. załoga wydziału silnika zobowiązała się plan I kwartału 54 r. wykonać w 110 procentach. Mistrz Oszmański z oddziału odkówek wydziału silnika zobowiązał się zmniejszyć koszty własne, głównie drogą zmniejszenia kosztów robocizny o 2,5 raza w stosunku do grudnia 1953 r. Apel ten podchwyciła cała załoga hali 2 z kolegami Fijałkowskim, Wojdatem, Gastołem i Pendowskim na czele.

Załoga Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu z zapałem realizuje III etap zobowiązań przedzjazdowych.

Korespondent B. GASTOŁ, FSO — Żerań

Pod sztandarem Leninowskiego Komsomołu

Młodzi patrioci radzieccy wyruszają do szturmu na ugory i odłogi

Kierownicy KPZR i rządu radzieckiego na uroczystym pożegnaniu w Moskwie pierwszej grupy wyjeżdżającej młodzieży

MOSKWA. **Przedstawiciele młodzieży Moskwy i obwodu moskiewskiego 22 lutego żegnali w sali wielkiego Pałacu Kremlowskiego pierwszą grupę chłopców i dziewcząt, którzy wyrazili chęć wyjazdu do okręgów, gdzie rozpoczynają się szeroko zakrojone prace nad zagospodarowaniem ugorów i odłogów, do Kazachstanu, na Syberię, Ural i Powołże.**

Ukazanie się w prezydium **G. M. Malenkowa, W. M. Mołotowa, N. S. Chruszczowa, K. J. Woroszyłowa, N. A. Bułganina, L. M. Kaganowicza, A. I. Mikojana, M. Z. Saburowa, M. G. Pierwuchina, N. M. Szwernika, Z. K. Ponomarenki, A. I. Kiriczenki** — obecni powitali długo niemilknącą owacją.

Zebranie zagaił sekretarz KC Komsomołu **A. Szelepin**, który oświadczył m. in.: „Na zagospodarowanie nowych obszarów udają się liczni wychowankowie Leninowskiego Komsomołu. W ciągu kilku dni przeszło 5 tys. mieszkańców Moskwy, ponad 1.000 chłopców i dziewcząt Kubania, 8 tys. komsomolców Ukrainy, setki młodych patriotów innych republik i obwodów wyraziło chęć udziału w realizacji tego doniosłego zadania". Następnie minister rolnictwa ZSRR **I. Benediktow** zapoznał zebranych z programem prac związanych z zagospodarowaniem ugorów i odłogów. Jeszcze wiosną tego roku kołchozy i ośrodki maszynowo - traktorowe Syberii, Kazachstanu, Uralu i Powołża powinny przeprowadzić siew na obszarze 1.800 tys. ha nowych ziem. Sowchozy zagospodarują w tym roku 500 tys. ha ziemi. Większość nowych obszarów przeznacza się pod zasiew pszenicy.

P. Lobanow, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów i minister rolnictwa RFSRR podkreślił, że umiejętne wykorzystanie odłogów nietkniętych od stuleci da krajowi w niedługim czasie setki milionów pudów zboża.

Minister sowchozów ZSRR **A. Kozłow**, inicjatorzy nowego patriotycznego ruchu młodzieży radzieckiej: ślusarz moskiewskiej fabryki samochodów małolitrażowych **B. Łuńkin**, kubański kombajner **N. Bałakin** i inni mówili o doniosłym znaczeniu zagospodarowania nowych obszarów dla rozwoju rolnictwa i podniesienia dobrobytu narodu radzieckiego.

Na zebraniu przemówienie wygłosił również pierwszy sekretarz KC KPZR **N. S. Chruszczow**, witany serdecznie przez uczestników. **Zebrani jednomyślnie uchwalili odezwę do komsomolców i komsomolek, do młodzieży radzieckiej nawołującą do poparcia inicjatywy młodych patriotów i do wzięcia udziału w akcji zagospodarowania nowych obszarów.**

Przodujący ludzie pracy, prawdziwi gospodarze kraju — delegatami na II Zjazd

Miejskie, dzielnicowe i powiatowe konferencje PZPR

Na miejskich i powiatowych konferencjach PZPR, organizacje partyjne sumują swój dotychczasowy dorobek w realizacji wskazań IX Plenum KC PZPR i nakreślają drogi dalszej walki o szybsze podnoszenie stopy życiowej ludzi pracy.

Uczestnicy konferencji wybierają delegatów na II Zjazd Partii.

*

Uczestnicy powiatowej konferencji partyjnej w Stargardzie dyskutowali głównie nad realizacją wskazań IX Plenum KC PZPR na wsi. Spółdzielcy, POM-owcy, przedstawiciele PGR wskazywali jak zapoznanie chłopów i robotników rolnych z tezami przedzjazdowymi zaktywizowało ludność wiejską do walki o rozwój rolnictwa, podnosząc równocześnie autorytet organizacji partyjnych, które stanęły na czele walki o wzrost produkcji i podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Krytykując pracę **spółdzielni produkcyjnej w Kani** w okresie przed IX Plenum, przewodniczący tej spółdzielni—**Bojman**, stwierdził m. in.: „Teraz widzimy, żeśmy niedostatecznie wykorzystywali nasze łąki i pastwiska. Obecnie z inicjatywy organizacji partyjnej stworzyliśmy specjalną brygadę łąkarsko - pastwiskową, która będzie ściśle współpracować z brygadą hodowlaną i zapewni jej obfitą bazę paszową".

Również liczni pracownicy POM wskazywali, jak wzrosła po IX Plenum świadomość polityczna załóg POM-owskich, co znalazło wyraz w znacznie lepszym przebiegu remontów maszyn oraz zacieśniającej się współpracy POM-ów ze spółdzielniami produkcyjnymi.

Wielu dyskutantów mówiło o konieczności zaostrzenia czujności wobec knowań wroga klasowego. „Wiemy, że konferencja berlińska zatrwożyła wrogów pokoju — powiedział m. in. kierownik szkoły podstawowej w **Sokolińcu, Bujakowski.** — Zdarzają się i u nas tuby pana Dullesa, które starają się siać niewiarę i niepokój. Dlatego postawiłem sobie za cel wyjaśniać chłopom i robotnikom rolnym naszej gromady wielką siłę obozu pokoju i jego sukcesy, takie jak zwołanie konferencji berlińskiej oraz zapowiedź konferencji w Genewie z udziałem Chin Ludowych."

Niemało było na konferencji ostrej krytyki niedociągnięć w zacieśnianiu więzi z chłopami indywidualnymi.

Jednym z wybranych na konferencji delegatów na II Zjazd Partii jest przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Bobrownikach, Bolesław Pęciak, syn średniorolnego chłopa z okolic Radomska. Przyjechał on na Ziemie Odzyskane bezpośrednio po zakończeniu wojny. W 1950 roku wraz z innymi przodującymi chłopami założył spółdzielnię produkcyjną, która skupia dziś wszystkich mieszkańców gromady. W wyniku sumiennej pracy nad rozwojem i umocnieniem zespołowego gospodarstwa, spółdzielnia ta chlubi się wielką ilością bydła, owiec, trzody oraz dobrze rozwiniętym warzywnictwem i pszczelarstwem.

*

Na konferencji dzielnicy Śródmieście - Lewa w Łodzi dokonano wyboru 7 delegatów na II Zjazd PZPR. Wybrany został na delegata członek Biura Politycznego KC PZPR — Władysław Dworakowski, a także: Regina Gerlecka — zastępca profesora Uniwersytetu Łódzkiego, Antoni Janiszewski — oficer WP, Franciszka Krawczyk — przodownica pracy z ZPZ im. J. Niedzielskiego, profesor Stanisław Mazur, Eugenia Opalska— przodujący mistrz salowy z ZPO im. Fornalskiej oraz Antoni Promiński — I sekretarz KD Śródmieście-Lewa.

*

Na miejskiej konferencji w Krakowie wybrano 45 delegatów na II Zjazd Partii. **Delegatem na Zjazd wybrany został członek Biura Politycznego KC PZPR Józef Cyrankiewicz. Wybrani zostali również m. in.: Stefan Lorenc — młodzieżowy brygadzista murarski z miasta Nowa Huta, Mieczysław Maciusik — przodownik pracy z KZWME, Arnold Mostowicz — redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej", Jan Pałkowski — przodujący maszynista kolejowy, Jerzy Putrament — literat, minister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski, I sekretarz KW PZPR Walenty Titkow i Józef Urbanik — znany przodownik pracy.**

*

Na miejskiej konferencji partyjnej w Bydgoszczy **dokonano wyboru 19 delegatów na II Zjazd PZPR. Delegatem wybrany został członek Biura Politycznego KC PZPR — Adam Rapacki. Wśród delegatów znajduje się również ślusarz Stanisław Grzeszczak — kilkakrotny przodownik pracy i czołowy racjonalizator Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn oraz formiarz Michał Kozłowski, odznaczony za swe osiągnięcia produkcyjne Brązowym Krzyżem Zasługi i odznaką przodownika pracy — obecnie przewodniczący rady zakładowej w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego.**

W hołdzie Armii - Wyzwolicielce

Uroczyste obchody w 36 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

W 36 rocznicę powstania bohaterskiej Armii Radzieckiej naród polski zamanifestował swą gorącą miłość do okrytej chwałą Armii Wyzwolicielki, niezwyciężonej straży wolności i pokoju. Mieszkańcy miast i wsi złożyli wieńce i kwiaty na grobach żołnierzy radzieckich poległych w walce o wyzwolenie naszego kraju. W całym kraju z okazji rocznicy odbyły się liczne akademie i wieczornice. W wielu miejscowościach otwarte zostały wystawy poświęcone Armii Radzieckiej.

Lud stolicy złożył hołd bohaterskim żołnierzom radzieckim, poległym w walce o wyzwolenie naszej ojczyzny. Na Cmentarzu-Mauzoleum żołnierzy radzieckich zgromadziły się liczne delegacje załóg warszawskich zakładów pracy, młodzieży szkolnej i akademickiej z pocztami sztandarowymi. Orkiestra gra hymn radziecki. Kompania honorowa Wojska Polskiego prezentuje broń. Pochylają się sztandary i proporce. Rozlega się warkot werbli.

Pierwszy wieniec w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej składa delegacja z zastępcą członka Biura Politycznego KC Stefanem Matuszewskim na czele. Wieniec w imieniu Rady Państwa i Rządu PRL składają: zastępca Przewodniczącego Rady Państwa Wacław Barcikowski, sekretarz Rady Państwa Marian Rybicki, minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski i szef Urzędu Rady Ministrów min. Kazimierz Mijal. W imieniu Wojska Polskiego składa wieniec szef Sztabu Generalnego gen. dyw. Bordziłowski w otoczeniu starszych oficerów WP.

Piękny wieniec składa delegacja ambasady radzieckiej w Warszawie. Dalsze wieńce składają przedstawiciele dyplomatyczni państw obozu pokoju. Następnie zbliżają się do stóp Mauzoleum, by złożyć wieńce, delegacje NKW ZSL, CK SD, Komitetu Warszawskiego PZPR, Rady Narodowej m. st. Warszawy, zarządów głównych organizacji społecznych oraz licznych zakładów pracy i instytucji.

*

23 bm — w 36 rocznicę powstania Armii Radzieckiej, odbył się w sali Państwowej Opery w Warszawie uroczysty koncert.

Na uroczystość przybyli: Przewodniczący Rady Państwa **Aleksander Zawadzki**, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, generalicja z Marszałkiem Polski **Konstantym Rokossowskim** na czele, przedstawiciele władz naczelnych organizacji politycznych i społecznych, przedstawiciele świata kulturalnego oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

Na uroczystości obecni byli: charge d'affaires a.i. ZSRR w Polsce — **E. Babarin** i attache wojskowy ZSRR — **gen. I. Kazak.**

Obecni byli także przedstawiciele dyplomatyczni państw obozu pokoju.

Na program koncertu złożyły się gorąco oklaskiwane pieśni i tańce polskie i radzieckie, poświęcone bohaterskiej Armii Radzieckiej oraz polsko-radzieckiemu braterstwu broni.

Na zebraniu przemówienie wygłosił również pierwszy sekretarz KC KPZR **N. S. Chruszczow**, witany serdecznie przez uczestników. **Zebrani jednomyślnie uchwalili odezwę do komsomolców i komsomolek, do młodzieży radzieckiej nawołującą do poparcia inicjatywy młodych patriotów i do wzięcia udziału w akcji zagospodarowania nowych obszarów.**

Na cześć II Zjazdu Partii

Załoga kopalni „Karol" realizując zobowiązania wydobyła ponad plan 5.300 ton węgla

W sobotę 20 bm. głośniki zakładowego radiowęzła zainstalowane na terenie kopalni „Karol" ogłosiły radosną wieść. W godzinach popołudniowych tego dnia, na 39 dni przed terminem, załoga kopalni „Karol" wydobyła ostatnią tonę węgla, brakującą do pełnej realizacji zobowiązania podjętego dla uczczenia II Zjazdu Partii. Ogółem do chwili obecnej górnicy tej kopalni wydobyli już dodatkowo **5.300** ton węgla, przekraczając zobowiązanie o **100** ton.

Sukces ten jest m. in. wynikiem dobrze zorganizowanej kontroli realizacji zobowiązań, pozwalającej kierownictwu kopalni na szybkie usuwanie trudności powstałych w okresie realizacji Czynu Przedzjazdowego i na przyjście z konkretną pomocą górnikom nie wykonującym swych zadań. Członkowie komisji kontroli realizacji zobowiązań, w skład której wchodzą przedstawiciele dyrekcji, rady zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej zjeżdżając często na dół, dokonując lustracji stanowisk pracy i rozmawiając z górnikami, dowiadują się w jaki sposób można ulepszyć organizację wydobycia na danym odcinku. Dzięki temu w kopalni „Karol" w której do współzawodnictwa przedzjazdowego przystąpiło **87** załóg przodkowych, tylko **9** z nich nie realizuje jeszcze w pełni swoich postanowień. Natomiast wszyscy górnicy zatrudnieni bezpośrednio przy wydobyciu wykonują i przekraczają swoje zadania dzienne. Najlepsze rezultaty wśród nich uzyskują: **Alfred Wach, Ryszard Mastenhausel i Paweł Bernaciska.**

Również w kopalni **„Łagiewniki"**, gdzie przebieg realizacji zobowiązań przedzjazdowych kontroluje się codziennie, załoga odnosi sukcesy w wykonywaniu swoich postanowień. Załoga tej kopalni dała w styczniu przeszło **5.600** ton węgla ponad plan, zaś w bm. dotychczas wydobyła **1.433** tony węgla ponad swe bieżące zadania. Zobowiązanie podjęte na cały I kwartał br., które wynosiło **5.112** ton ponad plan, **wykonała więc już z nadwyżką blisko 2 tys. ton.** Wśród oddziałów wydobywczych przoduje w tej kopalni oddział I, który przekracza swoje zobowiązania na cześć II Zjazdu przeciętnie o **2,7 proc.**

„Ukwiecimy sadami, ustroimy zielenią ojczystą naszą ziemię"

„Ukwiecimy sadami, ustroimy zielenią ojczystą naszą ziemię" — pod tym hasłem Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej i redakcja pisma młodzieżowego „Świat Młodych" wezwała wszystkie dzieci ze szkół podstawowych, aby dla powitania 10-lecia Polski Ludowej wzięły udział w sadzeniu i pielęgnowaniu drzew.

Inicjatywę tego czynu rzuciła drużyna harcerska ze szkoły podstawowej w **Bożnowie (woj. zielonogórskie), która dla uczczenia II Zjazdu Partii zobowiązała się posadzić 80 drzewek owocowych na swojej działce szkolnej.**

Na wezwanie harcerzy z Bożnowa odpowiedziały już dzieci z wielu innych szkół.

Obóz pracy dla nieuczciwych sprzedawców

Orzeczeniem Delegatury Warszawskiej Komisji Specjalnej skierowana została ostatnio na 9 miesięcy do obozu pracy **Henryka Brzeska** — kierowniczka sklepu nr 406 Miejskiego Handlu Mięsem, która wykorzystując swe stanowisko dokonywała systematycznych nadużyć. Sprzedawała ona najtańsze wędliny i gatunki mięsa jako wyroby wyższych gatunków, pobierając za nie odpowiednio wyższe ceny.

Za podobne nadużycia skierowano ostatnio na 6 miesięcy do obozu pracy kierowniczkę sklepu MHM nr 173 **Olgę Kubicką** oraz na 3 miesiące kierowniczkę sklepu MHM nr 491 — **Michalinę Murawską.**

PARADA młodości

...taką nazwę wybrali organizatorzy ciekawej imprezy dla przodującej młodzieży Stolicy i woj. warszawskiego — Zarząd Stołeczny ZMP, Warszawska Rada Zw. Zaw. i Stoł. Komitet Kultury Fizycznej.

Zamieszczone zdjęcia powiedzą o niektórych punktach programu. Było ich jednak znacznie więcej. Na wstępie konferansjer co prawda zaznaczył z żalem, że „referatu dziś nie będzie", ale był za to „czarodziej" Ramigani, który wzbudził podziw swoimi sztukami. Salwy śmiechu towarzyszyły komicznym akrobacjom klowna, gorąco oklaskiwano pokaz jazdy na wrotkach. Nielada atrakcją była „masowa nauka" szermierki przy udziale mistrzyni sportu Nawrockiej — dowiedzieliśmy się jak się punktuje, co to znaczy „posta".

1. A oto mistrz Europy Kruża w pokazie walki bokserskiej.

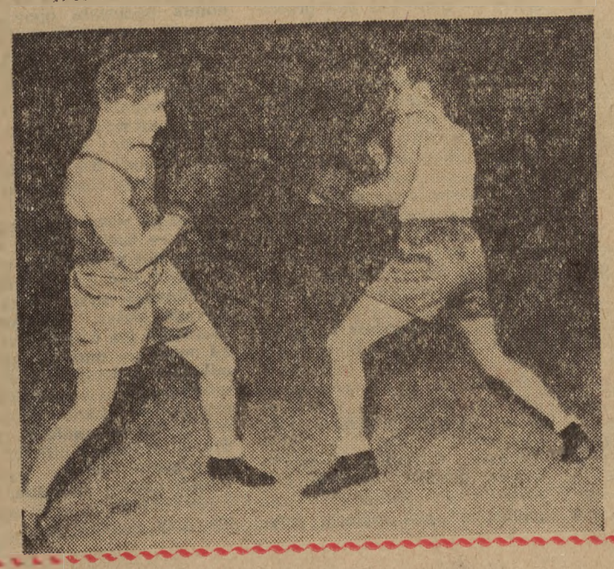

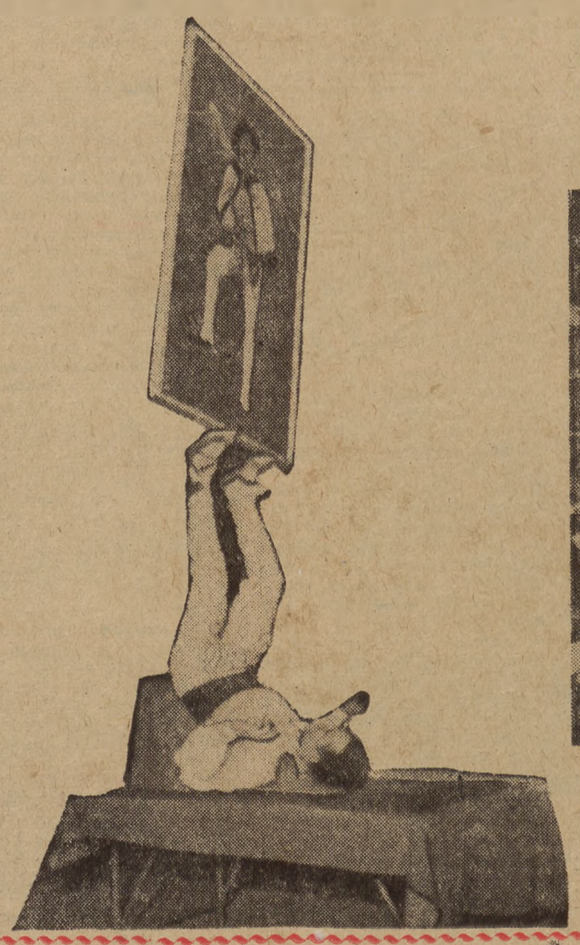

2. Nielada sztuką jest utrzymanie na nogach, wyciągniętych do góry, drabinki, a na niej gimnastykującego się młodzieńca. Potrafi to artysta cyrkowy — Anastazy Braun. Na zdjęciu widzimy go, jak przy pomocy nóg żongluje obrazem.

3. Hala Mirowska pomieścić może podobno 5.000 osób. Przybyło jednak ponad 7.000 i nie jeden już miejsca nie znalazł. Było trochę ciasno — ale za to przyjemnie i wesoło, zwłaszcza, że przygrywała reprezentacyjna orkiestra WP.

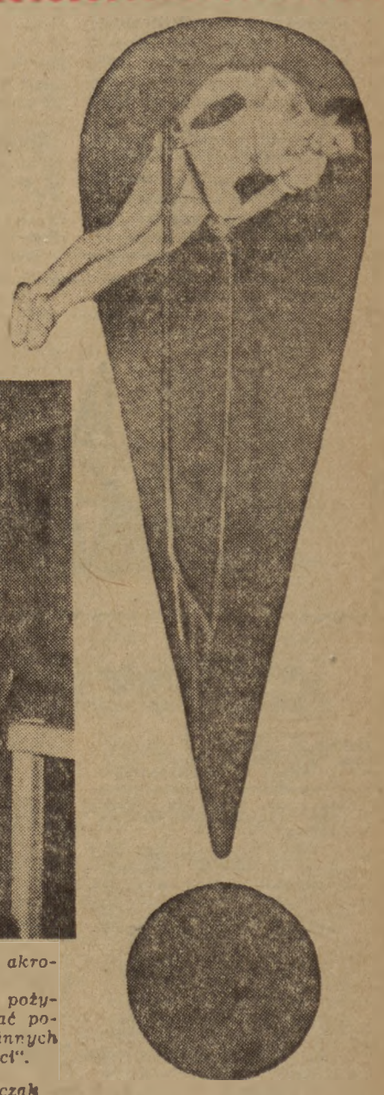

4. Zasłużonym zainteresowaniem cieszyły się pokazy akrobatyczne artystów cyrkowych, m. in. duetu Oresto.

Impreza udała się — była naprawdę przyjemną i pożyteczną rozrywką. Warto nie tylko częściej organizować podobne w Stolicy, warto przede wszystkim by i w innych miastach odbywały się równie udane „Parady młodości".

Foto — „Szt. Mł." A. Marczak

Poziom szkolenia zależy od przygotowania propagandzisty

Rzeczą najważniejszą w naszym szkoleniu jest wysoki poziom teoretyczny i ideowy. Żądali tego zawsze od bolszewickich propagandzistów i agitatorów Lenin i Stalin, wskazuje na to tow. Bierut.

Każdy propagandzista zetempowski, któremu powierzono prowadzenie szkolenia politycznego młodzieży, powinien sobie głęboko uświadamiać znaczenie propagandy partyjnej, jako jednego z najważniejszych czynników oddziaływania naszej Partii na masy. Każdy propagandzista szkolenia politycznego ZMP powinien nieustannie doskonalić swoją pracę w zespole, pamiętając, że organizacja powierzyła mu wychowanie młodych budowniczych socjalizmu, uzbrajanie ich w niezwyciężone idee Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina.

DOTYCHCZASOWY przebieg szkolenia ideologicznego ZMP na terenie naszego województwa wykazuje na ogół słabą troskę zarządów powiatowych i miejskich ZMP o właściwy poziom i treść szkolenia. Wszyscy przewodniczący zarządów powiatowych i miejskich ZMP w naszym województwie wiedzą o tym, ile mają zespołów na swym terenie, ale trudniej już powiedzieć im, które z nich rozpoczęły szkolenie. **Niektórzy z nich w ogóle nie mogą powiedzieć o tym, jaki jest poziom i treść szkolenia,** jak poprzez szkolenie umacnia się ideologicznie organizacja ZMP, jak szkolenie wpływa na podnoszenie poziomu ogólnego, politycznego i kulturalnego, na wzrost wydajności pracy członków ZMP i całej młodzieży.

Jak wynika z dotychczasowej pracy, na wielu zajęciach zespołów, które przerabiały pierwszy temat „O rozwoju społeczeństwa ludzkiego" **metodę wyjaśniania i przekonywania zastępuje się często szkolarskim, mechanicznym wyuczaniem formułek.**

Tak np. w zespołach w **Grzybowie, pow. Busko, w Niekisiałówce Małej, pow. Opatów** i wielu innych, propagandziści ograniczają się jedynie do odczytania danego rozdziału z broszury. Po zadaniu przez młodzież pytań propagandzista nie stara się wyjaśnić niezrozumiałych problemów, a powtórnie odczytuje urywek z broszury...

Tam, gdzie nie omawia się na szkoleniu zadań wypływających z niego dla młodzieży, gdzie nie wiąże się treści zajęcia z aktualnymi zadaniami organizacji — tam też młodzież wcale lub niewiele dyskutuje.

Rzecz jasna, że taki poziom zajęć zespołu, takie przygotowanie się propagandzisty do zajęć nie pobudza zainteresowania młodzieży, hamuje jej aktywność podczas szkolenia. Wychodząc ze szkolenia młodzież ma jeszcze czasami sporo wątpliwości, przez co pozostawiamy furtkę, którą wdziera się do umysłów chłopców i dziewcząt ideologia burżuazyjna.

★

KLASYCY MARKSIZMU - LENINIZMU uczą nas, że teoria marksistowsko - leninowska nie jest dogmatem, lecz wytyczną działania. Opanować naukę marksizmu - leninizmu nie znaczy bynajmniej nauczyć się na pamięć wszystkich twierdzeń i wniosków i kurczowo się ich trzymać. **Opanować tę naukę, to znaczy umieć posługiwać się nią przy rozwiązywaniu wszystkich zadań naszego codziennego życia i umieć odróżniać jej literę od jej istoty.**

Każdy propagandzista to bojownik działający na wysuniętym odcinku frontu ideologicznego. Codziennie wciela on w życie idee Partii, jest pomocnikiem Partii w dziele komunistycznego wychowania młodzieży. Występuje on jako bojownik przeciw wrogiej ideologii i zacofanym poglądom przeszłości, przyczyniając się równocześnie do zwalczania niezdyscyplinowania, bumelanctwa, brakoróbstwa, wszystkiego co szkodzi interesom naszej Ojczyzny. **Im doskonalej propagandzista włada nauką marksizmu - leninizmu, tym owocniejsza jest jego praca, tym silniejsze jest jego oddziaływanie na młodzież i starsze społeczeństwo.** Każde założenie teoretyczne powinien propagandzista ściśle wiązać z zadaniami dnia dzisiejszego.

Aby propagandzista mógł wykonać należycie to zadanie, musi sam być przykładem w pracy i nauce, umieć wiązać przeszłość z teraźniejszością, umieć poszczególne twierdzenia uzasadnić wydarzeniami współczesnymi. Czy wszyscy propagandziści spełniają ten obowiązek? Życie codzienne wykazuje, że tak nie jest.

Przed kilku dniami rozmawiałem z propagandzistą z **FSC w Starachowicach.** Propagandzista ten, temat „O rozwoju społeczeństwa ludzkiego" miał opanowany dobrze, ale ogólnikowo. Słusznie wyjaśniał rozwój społeczeństwa, lecz nie powiedział rzeczy najważniejszej, że motorem rozwoju społeczeństwa jest sposób wytwarzania dóbr materialnych. Dlatego też zagadnienie to nie zostało dokładnie wyjaśnione młodzieży. **Stąd też chłopcy i dziewczęta nie wyciągnęli wniosków do swej codziennej pracy, jak zwiększać swoją wydajność, jak pracować nad ulepszeniem swej maszyny, by codziennie produkować więcej, lepiej, taniej, tzn., jak przyspieszać zbudowanie nowego ustroju socjalistycznego.**

Zagadnienie to nie zostało wyjaśnione i w wielu zespołach na wsi. Młodzież nie widzi częstokroć, że dla przyśpieszenia rozwoju naszego społeczeństwa konieczne jest zwiększenie produkcji rolnej. A pamiętamy, że IX Plenum KC PZPR wskazuje na konieczność wykorzystania wszystkich rezerw gospodarki indywidualnej przy nieustannej walce o umacnianie już istniejących i organizowanie nowych spółdzielni produkcyjnych, jako jedynie słusznej drogi do polepszenia życia chłopów pod względem materialnym i kulturalnym oraz do budowania socjalizmu w Polsce.

Często zdarza się, że niektórzy propagandziści popełniają błędy polityczne.

Np. jeden z propagandzistów w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach wyjaśniając obiektywny charakter praw rozwoju przyrody i społeczeństwa stwierdził, że rozwój przyrody jest szybszy od rozwoju społeczeństwa. Tymczasem, niezależnie nawet od tego, co wyraźnie napisane jest w broszurze szkoleniowej, każdy z nas widzi, że w ciągu 10 lat w Polsce Ludowej zaszły ogromne przemiany społeczne — zmienił się ustrój społeczno-polityczny, a np. Tatry, Morze Bałtyckie czy Sudety pozostają takimi niemalże, jakimi były od wieków. Wniosek z tego oczywisty, że „wyjaśnienia" propagandzisty były niesłuszne i fałszywe.

★

POMIMO wielu braków i trudności krótki okres prowadzenia szkolenia przyniósł już poważne osiągnięcia.

Dowodem tego jest coraz większa aktywność młodzieży w wykonywaniu planów produkcyjnych jako głównego czynnika wzrostu dobrobytu narodu, aktywna walka o wzrost szeregów organizacji ZMP, coraz lepsze uzbrojenie młodzieży w walce przeciw działalności wroga.

Dobry poziom szkolenia jest w zespole szkoleniowym w **kole Nr 1 przy KZWM Kielce,** gdzie propagandzistą jest tow. **Krzemiński.**

Tow. Krzemiński do każdego wykładu przygotowuje się starannie sporządzając konspekt, wykorzystując przy tym dużo literatury marksistowskiej oraz literatury pięknej, na podstawie której jasno i zrozumiale wykłada zagadnienia.

Wykłady prowadzi on bardzo interesująco i obrazowo. Dlatego też na zajęcia zespołu przychodzą na ogół wszyscy słuchacze. Szkolenie przyczyniło się również do tego, że wstąpiło do organizacji 2 nowych członków. Została zorganizowana młodzieżowa brygada produkcyjna, która może poszczycić się dziś wspaniałymi osiągnięciami. Na zebraniach koła młodzież żywo zabiera głos w dyskusji, wykorzystując przy tym wiadomości zdobyte na szkoleniu.

Poważne zmiany zaszły w świadomości uczestników zespołu szkoleniowego. Tow. Mazur, która dziś jest dobrą aktywistką koła ZMP, na pierwszym zajęciu nie chciała się zgodzić z marksistowską nauką o pochodzeniu człowieka. Obecnie tow. Mazur czyta dużo książek i sama przekonuje swoją matkę - chłopkę, która do niedawna wpajała jej poglądy, że człowiek został stworzony przez siłę „nadprzyrodzoną".

Właściwy poziom i treść szkolenia jest w zespole w **Dąbrowie, pow. Kielce.** Propagandzistka, nauczycielka, tow. **Jędrzejewska,** starannie przygotowuje się do zajęcia. Każde zajęcie poprzedza przegląd prasowy, który przygotowują poszczególni uczestnicy zespołu. Organizują oni wieczorki świetlicowe dla całej gromady.

O wynikach pracy zespołu **w gromadzie Przysuchy, pow. Opoczno** świadczy wypowiedź przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej z tej gromady, który mówi: „Ta nasza młodzież ZMP-owska lepiej dba o spółdzielnię niż my sami i swym przykładem zagrzewa nas do pracy. Wszystko to dlatego, że się uczy na swoich szkoleniach".

Poszczycić się może poważnymi osiągnięciami w swej pracy tow. **Gostkowski,** propagandzista zespołu **w gromadzie Kępa Niemojewska, pow. Kozienice.** Jeszcze do niedawna koło to istniało jedynie w ewidencji ZP ZMP, dziś walczy aktywnie o wcielenie w życie linii Partii.

Szkolenie ideologiczne pomogło młodzieży zrozumieć politykę naszej Partii i wskazało drogę do jej urzeczywistnienia. Spośród najlepszych ZMP-owców zorganizowano grupę kandydatów do Partii 10 chłopców i dziewcząt spośród młodzieży niezorganizowanej przyjęto w szeregi ZMP.

Ożywienie pracy koła odbyło się w walce z wrogiem klasowym: szajka kułacka z tej gromady starała się zastraszyć młodzież powracającą wieczorami z zebrań, grożąc jej pobiciem. Szczególnie wzrosła wściekłość wroga po zorganizowaniu partyjnej grupy kandydackiej. Jednak młodzież nie ulękła się i szybko zdemaskowała szajkę wrogów w obliczu całej gromady.

★

PRZED zarządami powiatowymi i miejskimi ZMP — przed całym aparatem i aktywem ZMP stoi obecnie zadanie: **w pierwszym rzędzie pomóc samemu propagandziście zrozumieć omawiane zagadnienia, by ten z kolei mógł słusznie i zrozumiale wyjaśniać je młodzieży.**

Zarządy powiatowe i miejskie przestrzegać winny zasady, w myśl której propagandzista nie może prowadzić szkolenia, jeżeli sam nie brał udziału w seminarium powiatowym dla propagandzistów, względnie, jeśli nie został przekonsultowany przez odpowiednio znającego temat aktywistę ZMP lub aktywistę partyjnego. Przestrzeganie tej zasady zapewni nam wysoki poziom szkolenia ZMP i pozwoli wyzbyć się wielu popełnianych dotychczas błędów.

Uczestniczenie dobrze zapoznanych z tematem szkolenia pracowników instancji i aktywu ZMP na zajęciach zespołów szkoleniowych — pomoże we właściwym przygotowaniu się propagandzisty do dalszych zajęć, a zarazem zapewni należyty poziom szkolenia ideologicznego.

Pomoc i opieka nad propagandzistami ze strony zarządów powiatowych i miejskich ZMP oraz KP i KM PZPR jest jednym z bardzo ważnych czynników decydujących o powodzeniu naszego szkolenia, o tym, by młodzież nasza była coraz lepiej uzbrojona w niezwyciężony oręż marksizmu - leninizmu.

STANISŁAW WATA
z-ca kier. Wydz. Propagandy i Agitacji
ZW ZMP w Kielcach

Po konferencji berlińskiej

Andrzej Mandalian
Poeta

Dlaczego pan Dulles mówi „nie"

Projekt układu ogólnoeuropejskiego, zaproponowany przez ministra Mołotowa nie przypadkowo wywołał zaskoczenie, a nawet wściekłość delegacji zachodnich.

Pan Dulles przybył do Berlina w tym wyłącznie celu, ażeby zniechęconym do dalszych wysiłków zbrojnych krajom zachodnio-europejskim wmówić, że porozumienie między Wschodem a Zachodem jest niemożliwe, ponieważ Związek Radziecki nie chce porozumienia, a więc krajom Europy zachodniej nie pozostaje nic innego poza dyktatem USA, poza tworzeniem agresywnej „armii europejskiej".

Konferencja berlińska przekonała narody Europy zachodniej o tym, że sprawa wygląda wręcz odwrotnie, że na każdą rozumną, konkretną, konstruktywną propozycję przedstawicieli ZSRR delegaci mocarstw zachodnich odpowiadali „nie".

Układ o bezpieczeństwie zbiorowym przekreśla odwetowe plany spadkobierców III Rzeszy, niweczy marzenia o rozbiciu Europy na dwa wrogie obozy, o roznieceniu pożaru III wojny światowej. Układ o bezpieczeństwie zbiorowym przekreśla mit „zimnej wojny", gwarantuje pokojową, trwałą współpracę krajów europejskich, stwarza warunki do pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Europie „grozi" pokój, dlatego pan Dulles mówi „nie".

Ale to co nazywamy opinią publiczną, pokojową wolą milionów prostych ludzi nieraz już kładło swoje veto na haniebnych decyzjach rządów imperialistycznych.

I nie wiadomo jak długo „nie" pana Dullesa potrafi przeciwstawić się coraz głośniej roznoszącemu się „tak" ludów Europy.

Manda Leja
Studentka

Nie pozwolimy przekreślić tego, co stworzyliśmy

Z moich osiemnastu lat dziesięć przebiegło w Polsce Ludowej. Dziesięć lat! Ileż zdążyło się przez ten czas dokonać! Jak daleko poszliśmy naprzód! Produkujemy samochody i środki chemiczne, budujemy kombinaty hutnicze i dzielnice mieszkaniowe. Wszyscy ludzie umieją u nas czytać, a w Muzeum Narodowym przewodnicy chrypną oprowadzając niekończące się tłumy ludzi, którzy poczuli pragnienie zetknięcia się ze sztuką. Moje i twoje osiemnaście lat zapala twórczy entuzjazm — żyjemy w kraju, gdzie każde miejsce — w warsztacie, uczelni czy na wsi — jest miejscem budowy, miejscem, przez które przebiega najpiękniejszy z frontów — front walki o ludzkie, proste i zwyczajne szczęście.

Dwa lata jeszcze będę się uczyć, moje pojęcie o przyszłej pracy dojrzeje, skonkretyzuje się — ale dzisiaj już wiem, że będzie to praca nad popularyzacją dorobku artystycznego naszego narodu i całej ludzkości wśród tych, których celowo i świadomie odcinano kiedyś od kultury i sztuki. I zarazem będzie to praca nad rozwojem nowej sztuki, która stanie się kształtem miłości naszego wieku.

W naszym kraju, dla którego dawno przestały być charakterystyczne rozmazane i płaskie wiejskie, jesienne pejzaże, w naszym kraju, gdzie *„rok temu"* znaczy — dawno, bardzo dawno, bo można, wyjechawszy, powrócić i nie poznać kąta, w którym się mieszkało — w tym kraju ileż musimy jeszcze zrobić; ile rzeczy i spraw popchną nasze ręce! To nie jest frazes, kiedy się mówi o młodych budowniczych Polski Ludowej. Któż z nas pozwoli odebrać sobie tę perspektywę, któż z nas pozwoli przekreślić to, cośmy stworzyli już w naszej młodej ojczyźnie?

Stu czterdziestu artystów bierze udział w Wystawie Prac Postępowych Plastyków Krajów Kapitalistycznych, która otwarta jest w Warszawie. Ich rysunki przedstawiają ludzi, którzy poznali całą beznadziejność tamtego życia i ludzi, którzy będą walczyć o lepsze jutro swoich dzieci, którzy wiedzą jak walczyć. Piękny i słuszny jest ich gniew: *„Szkice do obrazu Namburg"* Calberga, artysty z Niemiec zachodnich, *„Sprzątaczka uliczna"* Paula Hogartha i wstrząsający obraz, który belgijski grafik zatytułował: *„Za stary, by dostać pracę"*: I jeszcze rysunki przedstawiające okropności wojny, wiece i demonstracje pokojowe urządzane przez ludność krajów zachodnich. I karykatury *„mężów stanu"*, bankierów, i przemysłowców. Czterysta prac. Piętnaście krajów. Ci ludzie wypowiadają się za pokojem, ci ludzie wypowiadają się przeciwko uciskowi kapitalistycznemu, przeciwko wojnie, a wyrażają swoją twórczością dążenia i wolę milionowych mas swoich narodów. Siedemnastu artystów Niemiec zachodnich wystawia swoje prace na warszawskiej wystawie. Stoją za nimi masy pracujące ich kraju. Ich sztuka mówi prawdę i jest jeszcze jedną dłonią wyciągniętą ku nam, dłonią ludzi, którzy też chcą budować w pokoju. Stanowią oni gwarancję pokojowego rozwoju zjednoczonych Niemiec. Powstanie zjednoczonych, demokratycznych Niemiec usunęłoby groźbę stworzenia zachodniego bloku agresji, którym byłaby *„europejska wspólnota obronna"*. Nie chcemy, aby zabrano nam młodość naszą jak zabrano ją naszym starszym braciom i ojcom. Nie chcemy również by niszczono dzieło naszych trudów: robotnika, nauczyciela i artysty. I nie chcemy powrotu dni, o których tacy jak ja dowiadują się z książek tylko, obrazów i wspomnień ojca.

W zjednoczonych Niemczech nie będzie miejsca dla militarystycznych dążeń panów z Kolonii i Zagłębia Ruhry, nikt tam nie będzie propagował rewizjonistycznych zapędów byłych właścicieli śląskich kopalń i hut. Nowa wojna nie jest potrzebna hamburskim robotnikom, ani chłopom spod Frankfurtu czy Essen. Oni chcą tworzyć, chcą pracować, a budowy nowych Niemiec oznaczać będą wzrost siły obozu pokoju, obozu w którym przecież już dzisiaj jesteśmy razem — my budowniczowie Polski Ludowej i oni, walczący o pokojowy rozwój swego kraju, robotnicy, chłopi, artyści, ci, którzy stanowią naród niemiecki.

Dlatego jesteśmy wśród tych, którzy popierają jedynie słuszne propozycje ministra Mołotowa w sprawie stworzenia zjednoczonych, pokojowych i demokratycznych Niemiec. I wiemy, że takie właśnie Niemcy powstaną. To jest logika i prawidłowość rozwoju i to jest także piękno naszej epoki.

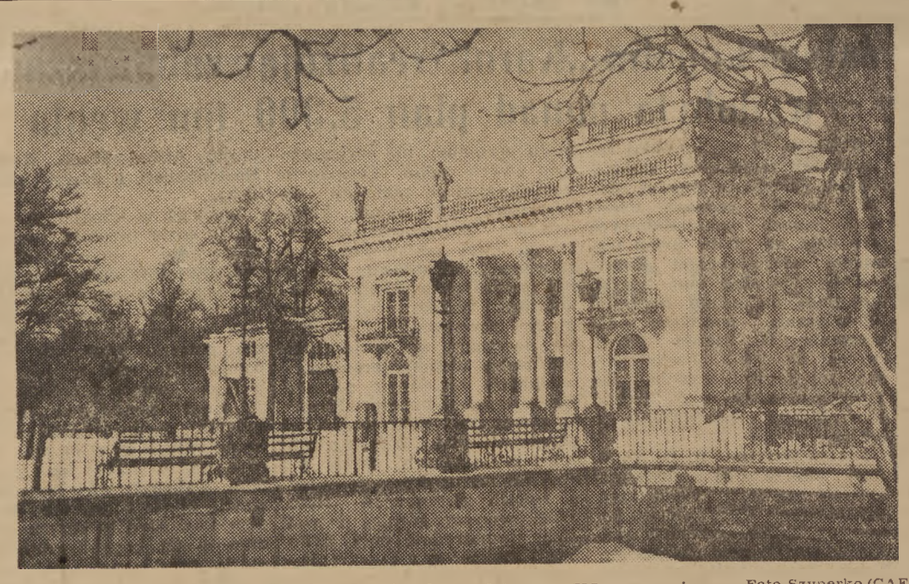

Pałac w Parku Łazienkowskim w Warszawie Foto Szyperko (CAF)

KONGRES szarlatanów

„Dotknięcie drewnianych przedmiotów wskazującym palcem przynosi pomyślność, gdyż jest to palec Jupitera; drzewo również oznaczone jest znamieniem Jupitera. Zwracając się w ten sposób do Jupitera można uzyskać jego przychylność..."

Niechże czytelnik nie sądzi, że ma przed sobą zaklęcia jakiegoś czarnoksiężnika ze średniowiecza. Nie, tego rodzaju „wywody teoretyczne" można było usłyszeć na międzynarodowym kongresie astrologów, który odbył się w Paryżu nie dalej jak w ubiegłym miesiącu.

Podając wzmiankę o tym wydarzeniu gazeta włoska „Unita" zaznacza z ironią, że uczestnicy kongresu usiłowali nawet rozstrzygać losy świata. I tak, belgijski astrolog Gustaw Brai wygłosił „astro-ekonomiczny" referat... „O ewolucji rynków finansowych w związku z rozmieszczeniem planet". Powołując się na różne kombinacje wzajemnego położenia planet Uranu i Plutona, belgijski czarodziej zdołał „przeanalizować" współczesną politykę międzynarodową i miał przy tym zupełnie poważną minę...

Drugi uczestnik kongresu, Henryk Daub wygłosił referat na temat: „Współzależność między astrologią, a światowymi katastrofami". A francuski astrolog André Barbau poinformował zgromadzonych o niektórych „tajemniczych stosunkach między niebem, a ziemią..."

Kongres wsteczników-astrologów w jednej ze stolic europejskich w połowie XX wieku ma swoją wyraźną wymowę i stanowi doskonałą ilustrację stanu współczesnej kultury burżuazyjnej.

„Litteraturnaja Gazieta"

Nowe książki

Nakładem **„Książki i Wiedzy"** ukazał się ostatnio polski przekład pracy G. N. Jewstafjewa — **„Współzawodnictwo socjalistyczne prawem i siłą napędową ekonomicznego rozwoju społeczeństwa radzieckiego".**

W. I. Lenin analizując warunki rozwoju Kraju Rad po Rewolucji Październikowej odkrył współzawodnictwo socjalistyczne jako nowy czynnik rozwoju ekonomicznego, stanowiący integralną cechę ustroju socjalistycznego, formę masowego wciągania ludzi pracy do budownictwa państwowego, gospodarczego i kulturalnego oraz potężny środek stałego podnoszenia aktywności produkcyjnej mas, wszechstronnego rozwoju twórczych zdolności i talentów narodu. Towarzysz Stalin wskazał, że socjalistyczne współzawodnictwo jest „komunistyczną metodą budownictwa socjalizmu na gruncie maksymalnej aktywności milionowych mas pracujących".

W pracy swojej, Jewstafjew podkreśla iż socjalistyczne współzawodnictwo jest obiektywną koniecznością socjalistycznego sposobu produkcji. Z kolei omawia on stworzenie socjalistycznego sposobu produkcji i organizację współzawodnictwa socjalistycznego, a także rozwój współzawodnictwa mas pracujących na poszczególnych etapach budownictwa socjalistycznego.

Następne rozdziały pracy Jewstafjewa poświęcone są socjalistycznemu współzawodnictwu i ruchowi stachanowskiemu w okresie wielkiej wojny narodowej i pierwszej pięciolatki powojennej.

W zakończeniu autor porusza zagadnienie współzawodnictwa w procesie przechodzenia społeczeństwa radzieckiego od socjalizmu do komunizmu.

Str. 346, cena — 10,20.

W odpowiedzi młodym autorom (III)

Na przykład wasze opowiadanie...

W artykułach poprzednich („Sztandar Młodych", nr 1167 i nr 1176) mówiliśmy o niektórych nieporozumieniach dotyczących działalności literackiej i o najczęściej pojawiających się niedociągnięciach wierszy, które młodzi autorzy nadsyłają do naszej Redakcji.

Dziś chcemy się zatrzymać przy sprawach krótkiego opowiadania. W stosunku do wielkiej liczby wierszy — opowiadań dostajemy mniej. Dlaczego? Zapewne dlatego, że my, młodzi autorzy uważamy opowiadanie za rodzaj trudniejszy, bardziej skomplikowany niż poezję. Aby napisać utwór prozą (nie mówiąc już o całej powieści!) trzeba mieć na myśli jakieś ciekawe zdarzenie, trzeba znać ludzi opisywanych i wszystkie okoliczności towarzyszące zdarzeniu. Inaczej opowiadanie będzie, krótko mówiąc — nudne i suche. Pisaliśmy już, jak bardzo mylą się ci, którzy uważają twórczość poetycką za łatwą. Każdy rodzaj literacki — poezja, opowiadanie, powieść, dramat — jest po swojemu trudny i wymaga od autora znajomości i wyczucia szczególnych praw jakimi się rządzi.

Jakie są te prawa w wypadku krótkiego opowiadania? Musimy powiedzieć od razu, że opowiadanie jest szczególnie trudne dla pisarza, skoro w tak małej formie musi on zmieścić wielką często treść, namalować barwne i żywe postacie — i zrobić to tak, aby nic nie było niedopowiedziane, aby wszystko „zapięte zostało na ostatni guzik". Kunszt największych pisarzy — Turgieniewa, Czechowa, Maupassanta, Merimee'go, Prusa, Żeromskiego — wyrażał się m. in. właśnie w krótkim opowiadaniu.

Tak jak w ogóle sztuka — opowiadanie ma ukazać sprawy ludzkie. Autor przedstawia więc postacie bohaterów. Dostaliśmy od kolegi **Jerzego S. z Kutna** opowiadanie pt. „Zdobywca". Kolega S. naczytał się widać marnej sensacyjnej lektury o Indianach, bo oto jak przedstawił bohatera „Zdobywcy": jest to młody chłopak, który nigdzie nie pracuje (rzecz dzieje się w Polsce w 1952 roku), rozbija się za to po wsiach i miastach, gdzie prowadzi zwykły rozbój. Ale autor opowiadania traktuje swego „zdobywcę" jako szlachetnego człowieka, któremu „w żyłach indiańska krew płynie..." Oczywiście czytelnicy wyśmieją takiego „bohatera" i wzruszając ramionami, spytają: „Skąd autor wytrzasnął podobną postać, jakiej w naszych warunkach ze świecą nie znajdziesz?". I nie uwierzą czytelnicy koledze S. i niczego się nie nauczą, a na pewno — nie wzruszą. **Bohater opowiadania musi być typowy. „...typowe jest nie tylko to, co się spotyka najczęściej, lecz również to, co najpełniej i z największą ostrością wyraża istotę danej siły społecznej.** (podkr. — T. S.). W ujęciu marksistowsko - leninowskim to, co typowe, nie oznacza bynajmniej jakiejś średniej statystycznej. Typowość odpowiada istocie danego zjawiska społeczno - historycznego, nie jest zaś po prostu zjawiskiem najbardziej rozpowszechnionym, najczęściej się powtarzającym, powszednim"*.

Czy w takim ujęciu „zdobywca" jest typowy? Oczywiście nie — skoro nie wyraża absolutnie żadnego istniejącego w naszych warunkach zjawiska. Weźmy jednak opowiadanie kol. **Sabiny S. z Białegostoku.** Tytuł opowiadania „Przemiana". Treść: dziewczyna, która skończyła technikum mechaniczne, zaczyna pracować jako tokarz w pewnej fabryce pod kierunkiem wytrawnego starego majstra. Dziewczyna, zetempówka pragnie wprowadzić nową metodę pracy. Ale niespodziewanie majster sprzeciwia się temu: nie ma zaufania do tych — jak z ironią mówi — „racjonalizatorów", tym bardziej, że taka młoda robotnica, chce uczyć jego — starego majstra.

Dziewczyna zdobywa sobie sprzymierzeńców wśród młodych towarzyszy, pomaga jej też sekretarz organizacji partyjnej fabryki i po perypetiach — opisanych żywo przez autorkę — opowiadanie kończy się zwycięstwem naszej zetempówki, bo majster zrozumiał konieczność nowej metody. Każdy powie od razu, że kol. Sabina S. napisała opowiadanie, w którym bohaterowie są **typowi** nie tylko dlatego, że często spotykamy podobne zetempówki i podobnych majstrów, ale też dlatego, że walka nowego ze starym, że wprowadzenie pracy kobiet w przemyśle, na najtrudniejszych odcinkach — są dla naszego ustroju oczywiście charakterystyczne. Opowiadanie jest więc typowe, potrafi przekonać czytelnika nie tylko pod względem bohaterów, ale i wydarzeń, sytuacji, w jakich postacie są pokazane. Bez typowych bohaterów w typowych sytuacjach, okolicznościach — nie ma dobrego opowiadania, w które czytelnik uwierzy i które go wzruszy.

A jednak opowiadanie „Przemiana" nie nadawało się do druku, było słabe. Dlaczego? Dlatego, że postacie w nim były niesłychanie sztuczne, papierowe. Czyż istnieje u nas taka robotnica — zetempówka (i czy potrafi wzbudzić sympatię czytelnika) — która umie rozmawiać tylko o tokarce, przemawia cały czas frazesami ze złych artykułów, nie ma absolutnie żadnych wad lub — poza tokarką — zainteresowań?

Oczywiście nikogo nie przekona taka postać. Nie przekona też nikogo stary majster, który — ponieważ jest przeciwny postępowi — został namalowany jako gbur, głupiec i „wszystko co najgorsze". **Powiadamy, że bohater musi być typowy, ale jednocześnie z i n d y w i d u a l i z o w a n y.** Nie ma dwóch ludzi jednakowych. Tymczasem w opowiadaniach młodych autorów postacie są szablonowe, „na jedną miarę" — mówią nawet wszyscy jednakowo, chociaż w życiu każdy człowiek ma swój własny styl, sposób wyrażania się, zasób słów...

Kolega **Mieczysław L.,** który przesłał nam kilka opowiadań, zapytuje w liście, czy akcja opowiadania koniecznie musi być „sensacyjna", a wątek — „krew burzący w żyłach". Odpowiadamy: nie. „Sztandar Młodych" drukował niedawno utwór młodego autora kol. Kabatca pt. „Semafor". Otóż „Semafor" jest historią pewnego staruszka — dróżnika. Staruszek ten własnymi rękami w godzinach poroboczych odnowił zardzewiały semafor, który miał już być wyrzucony na szmelc. Małe wydarzenie, wcale nie „sensacyjne" — a jednak (ponieważ żywo zarysowana jest postać dróżnika) wzrusza i wyraża piękną myśl przywiązania człowieka do swej pracy, oddania władzy ludowej, dla której stary dróżnik pragnie zaoszczędzić potrzebny sprzęt.

Napisaliśmy, że „Semafor" „w y r a ż a m y ś l". I oto sprawa w opowiadaniach młodych autorów niezmiernie ważna.

Koleżanka **Halina G. z Radomia** nadesłała opowiadanie pt. „W przedszkolu". Dokładnie opisała w nim pracę pewnej młodej pielęgniarki, która skończyła specjalne Technikum. Przeczytaliśmy opowiadanie i od razu zastanowiliśmy się: „Po co i dla kogo zostało napisane? Nie wyraża przecież żadnej właściwie istotnej myśli".

Otóż to: **wszystko w opowiadaniu — bohaterowie, wydarzenia, opisy, dialogi — wszystko musi być podporządkowane głównej myśli, jaką chce wyrazić autor. I oczywiście, pisaliśmy już o tym przy okazji poezji — musi to być myśl odkrywcza, istotna, a nie powtórzona i powtarzająca rzeczy ogólnie znane. Skoro się nie ma nic lub mało do powiedzenia — lepiej milczeć. Stara prawda, ale w wypadku sztuki, bardzo aktualna.**

No i trzeba tę myśl wyrazić nie przy pomocy zdań ogólnych, włożonych w usta któregoś, powiedzmy, bohatera, trzeba tę myśl wyrazić właśnie przez o b r a z — wydarzeń, postaci, sytuacji.

Większość przesłanych do nas opowiadań odznacza się słabą formą. Kiedy forma artystyczna jest marna — najlepsze w treści opowiadanie nie zachwyci czytelnika. Treść i forma bowiem są w literaturze nierozłączne. Dostajemy opowiadania, w których opisy przyrody są nadzwyczaj banalne, oklepane, a tzw. realia (w opowiadaniu kol. Sabiny S. będą to np.: fabryka, tokarki, stroje robotników itp.) wskazują na zupełną nieznajomość autora jeśli chodzi o dany przedmiot. (W pewnym opowiadaniu lokomotywa była poruszana.. benzyną. Jest to oczywiście skrajny przypadek niewiedzy autora).

Po drugie — większość opowiadań młodych autorów odznacza się słabą kompozycją, konstrukcją. Akcja rwie się, autor przeskakuje z jednego tematu na drugi, jakieś wydarzenie lub osoba wyskakują nagle nie wiadomo skąd...

Można by o sprawach krótkiego opowiadania wiele jeszcze napisać. Na uwagę zasługują zwłaszcza — odwaga, szczerość autora; jego pasja, serdeczność; lapidarne, krótkie charakteryzowanie postaci i wydarzeń itd., itd.

Nie chcielibyśmy jednak, aby artykuł ten został zrozumiany jako „recepta" — „Jak pisać dobre opowiadania". Taka recepta nie istnieje. Staraliśmy się raczej podać kilka ważnych zasad. Młodzi autorzy — przyrównując te zasady do swych utworów będą mogli zorientować się o ile zdołali w nich uniknąć najprostszych błędów.

TADEUSZ STRUMFF

* G. Malenkow: z referatu na XIX Zjeździe KPZR. Książka i Wiedza, 1952.

Wystawa plastyków w DMR w Nowej Hucie

W Domu Młodego Robotnika w Nowej Hucie otwarto wystawę plastyków — marynistów. Wystawa zawiera kilkadziesiąt prac trzech artystów Wybrzeża: **M. Mokwy, E. Dzierzeńskiego** i **J. Gasińskiego.** Wystawa ukazuje piękno morza, zapoznaje z życiem i pracą rybaków, marynarzy i robotników portowych.

1000 ton pomarańczy, 280 ton cytryn

W ostatnich dniach do portu w Gdyni zawinęło kilka statków dalekomorskich zarówno polskich, jak i zagranicznych, które przywiozły wiele atrakcyjnych towarów przeznaczonych na zaopatrzenie rynku. 21 bm. polski statek **„Pułaski“**, utrzymujący regularną łączność z Chinami, przywiózł tysiąc ton ryżu, 900 skrzyń wysokogatunkowej herbaty oraz przeszło 7 tys. ton nasion oleistych, jak soja, konopie i sezam.

Z Izraela nadeszło do Gdyni około tysiąca ton pomarańczy, które przywiózł polski statek **„Lechistan“.** Statek szwedzki **„Fernebo“** przywiózł w dniu 22 bm. 280 ton cytryn.

Nowoczesne silniki kutrowe polskiej produkcji

W Puckich Zakładach Mechanicznych w wyniku współpracy załogi tych zakładów z naukowcami Zakładu Budowy Silników Spalinowych i Zakładu Budowy Obrabiarek Politechniki Gdańskiej zakończono produkcję pierwszej serii nowoczesnych silników kutrowych. Uruchomienie produkcji silników kutrowych „Puck A-50“ ma zasadnicze znaczenie dla przyśpieszenia rozbudowy naszej floty rybackiej i zwiększenia odłowu ryb na potrzeby rynku.

Opracowanie projektu silnika „Puck A-50“, technologii produkcji i oprzyrządowanie hal produkcyjnych oraz budowę pierwszej serii silników wykonano w bardzo krótkim czasie. Młoda, ambitna załoga, pragnąc oddać do eksploatacji serię silników przed II Zjazdem PZPR, dzięki realizacji licznych zobowiązań poważnie skróciła czas wykonania części silników.

Przychówek warszawskiego ZOO

W tym roku warszawskie ZOO wzbogaciło się o nowe zwierzęta. W pierwszej połowie stycznia przyszło na świat 7 brunatnych niedźwiedzi od 3 matek — niedźwiedzic. W drugiej połowie stycznia urodził się pawian, tzw. płaszczowy, którego ojczyzną jest Afryka.

„Niemowlęta“ warszawskiego ZOO czują się dobrze.

Kilka okrążeń kuli ziemskiej wzdłuż równika

Trasę łącznej długości ponad 2.200 tys. km przebyli dotychczas piloci portu szczecińskiego. Wielu pilotów, jak: **Cegielski, Kups, Jaroch, Nowak, Bielinowicz** i inni przejechało trasę równającą się kilku okrążeniom kuli ziemskiej wzdłuż równika.

W ciągu swej kilkuletniej służby piloci szczecińscy wprowadzili do portu i wyprowadzili z niego setki statków noszących bandery 32 krajów, a wśród nich: Indii, Argentyny, Panamy, Hondurasu i innych.

WYKŁAD

W czwartek dnia 25 lutego o godz. 19-ej w Instytucie Polsko - Radzieckim w Warszawie, ul. Foksal 10, odbędzie się wykład inż. arch. Zygmunta Stępińskiego pt. „Architektura Kijowa, stolicy Ukrainy Radzieckiej“.

Wstęp wolny.

Co o tym sądzicie? UCIEKAĆ DO MIASTA CZY ZOSTAĆ NA WSI?

W 1155 n-rze naszej gazety zamieściliśmy list kol. Maksymiliana Dobrowolskiego z Kraśnicy, pow. Opoczno, woj. kieleckie.

Maksymilian Dobrowolski jest z zawodu ślusarzem maszynowym. Obecnie pracuje jako referent zbożowy w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“. Jest on niezadowolony ze swojej pracy i chciałby pracować w swoim zawodzie, ale koniecznie w mieście, najchętniej w Nowej Hucie. **Maksymilian uważa, że życie na wsi jest nieciekawe i trudne, a on chce żyć tak, jak żyje młodzież w mieście.**

Matka Maksymiliana nie zgadza się na wyjazd jedynego syna do Nowej Huty, ponieważ jest wdową i sama nie podoła pracy w gospodarstwie, w którym wiele jeszcze można by ulepszyć.

Tow. Dobrowolski zwrócił się do nas z pytaniem jak postąpić: **UCIEKAĆ DO MIASTA, CZY ZOSTAĆ NA WSI?**

Redakcja nasza otrzymała wiele listów, w odpowiedzi towarzyszowi Maksymilianowi. W dzisiejszym numerze zamieszczamy wypowiedź Stefana Bortnika z PGR-u Bobolice, pow. Koszalin.

Przyjeżdżajcie do nas, kol. Dobrowolski!

Jestem stałym czytelnikiem naszego młodzieżowego pisma, które porusza wszystkie interesujące młodzież momenty życia. Najbardziej jednak zainteresował mnie list kol. M. Dobrowolskiego. Kol. Dobrowolski ubolewa, że nie ma możności radosnego życia na wsi, że nie może rozwijać swego zamiłowania do ślusarstwa, a m. in. mówi: „Życie na naszej wsi jest nudne“. Nie pragnę w swym liście tłumaczyć, czy to jest słuszne, czy niesłuszne, lecz chcę pokazać kol. Dobrowolskiemu na faktach, jak można żyć i pracować na wsi. Fakty te dotyczyć będą mojej wsi.

Nasza wieś leży na Pomorzu Zach. Jesteśmy gospodarzami tej ziemi i zmieniamy jej oblicze. I naszą było winą, że życie w naszej wsi było na początku nudne i naszą jest zasługą, że stało się ono obecnie ciekawe.

W 1947 roku przyjechaliśmy do **Bobolic** z woj. lubelskiego i zaczęliśmy nowe życie na nowym terenie. Było nam ciężko, ale dopomogło nam państwo ludowe, które mimo że samo borykało się z wieloma trudnościami, udzieliło nam pomocy w naturze i pieniądzach. Pamiętam dobrze, że w pierwszych latach naszego tutaj pobytu, ciche wiejskie wieczory urozmaicały jedynie chuligańskie wybryki.

Tak było kiedyś, a jak jest teraz? Chcę o tym napisać, abyście kol. Dobrowolski także w waszej wsi znaleźli radość życia.

Wielu młodych chłopców i wiele dziewcząt w naszej wsi to zetempowcy. Najwięcej zetempowców pracuje w POM-ie nr 244, który powstał w marcu 1952 roku. Zanim zorganizowaliśmy koło ZMP próbowaliśmy założyć kółko artystyczne i ożywić życie świetlicowe, ale nam to się nie udało. Przykrzyło nam się wtedy w naszej wsi, tak jak wam kol. Dobrowolski. Znaleźli się jednak ludzie, którzy pokazali nam, że w pracy i nauce można znaleźć radość, a szczególnie w tej pracy, która przynosi owoce dla całej wsi. Ci ludzie to towarzysze z Partii i miejscowi nauczyciele.

Postawiliśmy na nogi organizację ZMP we wsi. Założyliśmy koło LZS. Nasze koło LZS organizowało wraz z „Włókniarzem“ mecze piłki nożnej, zawody strzeleckie i inne imprezy sportowe.

Młodzież zaczęła się garnąć do POM-u i GOM-u. Tam jedni otrzymali pracę, a inni poszli na kurs dla traktorzystów.

Wkrótce zorganizowaliśmy prawdziwą świetlicę. Mieści się ona w lokalu biblioteki. W świetlicy kol. **Stefania Sądzikowska,** która ukończyła kurs kulturalno-oświatowy prowadzi kółko artystyczne. Następnie powstał drugi zespół artystyczny zorganizowany przez młodzież z ORMO i POM. Zespół ten zdobył trzecie miejsce na eliminacjach wojewódzkich.

Radowało mnie to, co działo się w naszej wsi. I cieszyła mnie moja praca w GOM-ie. Uczyłem się, przerobiłem korespondencyjnie IX i X klasę. Brałem udział w pracach kółka artystycznego przy POM-ie. Za pracę moją zostałem awansowany na instruktora politycznego w POM-ie dla spraw GOM-u. Wtedy lepiej poznałem ludzi z naszej gminy. Poznałem ich w warsztacie, w kuźni, w spółdzielniach produkcyjnych. I jasno ujrzałem możliwości awansu młodzieży na wsi. Są między nami tacy koledzy, jak **Jerzy Dadom,** syn rolnika, który dziś jest brygadierem traktorowym, lub **Jan Rosik** były brygadier, dziś kierownik warsztatów w POM-ie.

Obecnie w naszym POM-ie jest kurs dla traktorzystów. Na kursie tym uczy się zawodu traktorzysty młodzież z całej Polski. Jest na tym kursie także kolega z waszych stron, z pow. Opoczno, ze wsi Błogie Nowe. Dostaliśmy listy od zetempowców z Błogich Starych, którzy także proszą o przyjęcie na kurs. Ci zetempowcy nie szukają radosnego życia w mieście, lecz na wsi. M. in. jest na kursie ob. **Zbigniew Latocki,** który ma 40 lat, więc dwa razy tyle co wy, kol. Dobrowolski. Ten obywatel Latocki szuka własnego szczęścia w pracy nad podniesieniem stopy życiowej na wsi. Przyszedł on na kurs ze spółdzielni produkcyjnej **RZS Ubiedrze** i powróci do niej po uzyskaniu zawodu, aby zmieniać oblicze swojej wsi. **I to jest radość życia, we własnym wysiłku, w własnej pracy dla dobra rodzinnej wsi i Ojczyzny.**

Jak wy, kol. Dobrowolski, macie w waszym wypadku postąpić?

Macie matkę w starszym wieku, która sama nie jest w stanie należycie prowadzić gospodarki, a wy w dodatku chcecie ją porzucić i wyjechać do miasta. Nie pomyśleliście, że i w waszej wsi można żyć wesoło. Bo gdybyście tak pomyśleli to zaczęlibyście wraz z nauczycielami i kołem ZMP pracować nad założeniem spółdzielni produkcyjnej, w której można by należycie wykorzystać traktory, maszyny i narzędzia rolnicze, można by stosować racjonalną uprawę gleby, podnieść wydajność z hektara, a wraz z tym swój dobrobyt.

W liście waszym pisaliście: **„Rozwój hodowli i staranna uprawa ziemi mogłyby zwiększyć dochody matki, ale ja nie mam do pracy w gospodarstwie zamiłowania i uważam, że ta praca nie jest tak korzystna jak praca w mieście“.**

Kolego! W państwie ludowym nie krępuje się ludzi w wyborze zawodu i w wyborze miejsca pracy, ale ja chcę o tym swoje zdanie wypowiedzieć. Sami stwierdzacie, że dobra praca na roli mogłaby dać większe dochody. A czyż nie cieszylibyście się, gdyby powstała u was spółdzielnia. Spółdzielnia ta mogła by stać się zamożna, a zacofana wieś zmieniłaby swoje oblicze.

Starajcie się zmienić życie waszej wsi dla was i waszej starej matki, która na pewno tak jak wy, pragnie żyć wesoło i szczęśliwie.

Droga Redakcjo!

Chcę jeszcze napisać kilka słów o kursie dla traktorzystów przy naszym POM-ie. Mamy na naszym kursie ponad 30 osób, w tym 60 proc. to ludzie z ziem centralnych. Nauka trwa trzy miesiące. Traktorzyści są zadowoleni z warunków bytowych i nauki. Na pewno w przyszłości niejeden z nich będzie awansował i z traktorzysty zostanie brygadierem, lub może, nawet dyrektorem POM-u, tak jak nasz dyrektor w POM-ie Bobolice, tow. Zenon Leszko.

Coraz więcej młodzieży wiejskiej widzi swoją przyszłość w uspółdzielczonej wsi. Dziwię się więc, że kol. Dobrowolski - zetempowiec, tej przyszłości na wsi nie widzi. Pochwalam jednak to, że w swojej ciężkiej sytuacji zwrócił się do kolegów po radę.

Proszę więc napisać koledze Dobrowolskiemu, że jeżeli nie może zdecydować się na dalsze życie w swojej wsi, to niech przyjeżdża do naszego POM-u. Znajdzie tu kolegów, rozrywkę i odpowiednią dla siebie pracę, lecz niech przyjeżdża z matką. Mieszkanie otrzyma.

STEFAN BORTNIK
Bobolice, pow. Koszalin

Odpowiadamy na listy Czytelników

Jak zostać korespondentem?

LUCJAN KRYSTYNIAK, Dzierżoniów, ul. Strzelnicza 1, napisał do nas następujący list:

„Pewnego wieczoru wziąłem jak zwykle do ręki „Sztandar Młodych“, aby dowiedzieć się, co dzieje się na świecie, jak młodzież zetempowska walczy z wrogiem, ze złem, które przeszkadza w naszym życiu. Na to pytanie odpowiedziały mi przede wszystkim artykuły pisane przez korespondentów. I zrozumiałem jak wytrwale pracują ci zwykli, lecz jednocześnie jacyś inni, gdyż wytrwalsi ludzie, którzy potrafią śmiało patrzeć w przyszłość i na każdym kroku demaskować wroga. Zrozumiałem także, że gdyby w każdym zakładzie pracy, w każdej gromadzie był chociaż jeden korespondent — mniej byłoby wypadków brakoróbstwa, kumoterstwa, które niejednokrotnie można jeszcze spotkać.

I zadałem sobie pytanie: Dlaczego ja nie jestem korespondentem, przecież miałbym tyle do pisania? O dobrym i o złym. Mam dopiero 18 lat, ale potrafię rozróżnić, co jest dobre i piękne, a co złe i ponure.

Pracuję w Dolnośląskiej Fabryce Krosien jako tokarz. Nie jestem jeszcze w pełni doświadczonym fachowcem, ale pragnę jak najlepiej opanować swój zawód. Wykorzystam wszystkie możliwości nauki, jakie daje mi Polska Ludowa. Pragnę również zostać korespondentem „Sztandaru Młodych“, korespondentem, który walczy z wszelkimi przejawami zła, walczy o nowe, piękniejsze i lepsze życie. Korespondentem zostać — to zaszczyt“.

Słusznie piszecie towarzyszu, że korespondenci to ludzie, którzy śmiało patrzą w przyszłość, którzy aktywnie pomagają w budowaniu nowego życia — popularyzując to, co dobre i walcząc ze wszystkim co złe, co przeszkadza w życiu. Takimi ludźmi są korespondenci i takim możecie być i Wy.

Jak zostać korespondentem?

Aby być korespondentem wystarczy pisać do redakcji. Pisać jak najczęściej i o wszystkich sprawach, z którymi się stykacie Wy lub Wasi koledzy — towarzysze pracy. Piszcie o sprawach fabryki, w której pracujecie, o osiągnięciach towarzyszy pracy i swoich własnych, o ich i swoich bolączkach i trudnościach na jakie napotykacie w pracy i życiu prywatnym. O tym, jak pracują organizacje społeczne, a przede wszystkim ZMP. Jak organizacja zetempowska pomaga młodzieży w jej sprawach osobistych, w pracy zawodowej, w zdobywaniu wiedzy. Jak wychowuje ona młodzież. W jaki sposób stara się zbliżyć do młodzieży niezorganizowanej i przyciągnąć ją do organizacji. Waszym zadaniem jest również poruszanie spraw, zagadnień, które niepokoją młodzież, na które nie może ona sama znaleźć odpowiedzi. Spróbujmy wspólnie te sprawy wyjaśnić.

Praca korespondenta jest trudna, ale jest jednocześnie zaszczytną. Mamy nadzieję, że wkrótce napiszecie do nas. Piszcie do nas dużo i jak najczęściej. Piszcie również o sobie i o swoich sprawach.

Czekamy więc na list.

Tego nie zanotowano w urzędowej dokumentacji...

W urzędowej dokumentacji **Szpitala Powiatowego w Hrubieszowie** zapisano to wydarzenie w sposób lakoniczny, suchy, zwięzły tak, jak na urzędowy dokument przystało. Na blankiecie z nadrukiem

Maria Kozłowska

„Historia choroby“ obok takich danych jak: nazwisko, imię chorego, wiek, miejsce stałego zamieszkania, stan cywilny i innych, zanotowano:

„O godz. 17-tej, nastąpił krwotok, tętno ledwie wyczuwalne, chora stale mdleje. Obok innych środków postanowiono zastosować transfuzję krwi. Z powodu złych warunków atmosferycznych (zaspy śnieżne), krwi nie udało się sprowadzić ani z Chełma, ani z Lublina, ani z Zamościa. Transfuzji dokonano, pobierając na miejscu krew od pielęgniarki oddziałowej i felczerki szpitalnej...“

Niżej, w rubryce: *zmarł dnia* — postawiono długą kreskę, a obok w rubryce: *wypisał się ze szpitala* — 18.II. 1954 r.

Odłóżmy jednak urzędową dokumentację i cofnijmy się myślą do tego dnia, gdy...

*

Celina przybiegła do dyżurki i zawołała: Marysiu! krwotok! — o n a umiera.

Jedno spojrzenie na chorą wystarczyłoby przekonać się, że Celina nie pomyliła się. Na bieli poduszki twarz bledsza od płótna i płótno czerwone od krwi. Prędzej — zastrzyk. Prędzej — tampon. Prędzej — biegnijcie do telefonu. Trzech lekarzy zawiadomionych o wypadku zebrało się po kilkunastu minutach u łóżka chorej. Trzech lekarzy rozpoczęło walkę ze śmiercią.

Rozdzwoniły się telefony.

Halo! Zamość? — Potrzebna jest krew do transfuzji.

Halo! halo! Chełm! — Wysyłajcie krew do transfuzji.

Halo, Lublin — czy macie krew do transfuzji?

Na dworze szalała zamieć — zaspy zasypały drogi. Gdzie tu szosa, a gdzie pole? Ugrzęzły w zaspach dwa samochody. Jeden wiozący od Chełma zbawcze ampułki, drugi zmierzający mu naprzeciw — od Hrubieszowa. Wiezie też krew do transfuzji pociąg z Lublina, ale pociąg przybędzie dopiero rano.

Zawodziły już zastrzyki, tlen, tampony.

I wtedy **Marysia Kozłowska** bez słowa odwinęła rękaw białego, pielęgniarskiego fartucha.

— Ona nie powinna umrzeć, ona nie może umrzeć — powiedziała stanowczo i dodała ciszej, miękko tak, że nie wszyscy ją usłyszeli — przecież... dziecko.

Szczupłe ramie przewiązano mocno, aż sprężyły się żyły, ostra igła zanurzyła się w ciało i za szkłem strzykawki zapieniła się — krew...

*

Regina odłożyła właśnie książkę i ułożyła się do snu, kiedy przyszła do niej „pani Celina“ — gospodyni szpitalnej kuchni.

„Panno Gisiu, panno Gisiu — co tam się dzieje, co tam się dzieje — Marysia krew daje tej chorej, co to umiera“ — powiedziała od progu. Senność pierzchnęła w jednej chwili.

„Marysia? — Takie chuchro— zdążyła jeszcze wykrzyknąć — a ja?... To — a ja — dobiegło już zza drzwi. Kiedy przybiegła zadyszana na oddział położniczy lekarze zebrani u łóżka chorej naradzali się — tu trzeba conajmniej 500 mililitrów — powiedział ktoś cicho.

— Weźcie, weźcie i odemnie — powiedziała i energicznym ruchem, jakby uprzedzając sprzeciw czy dyskusję, podsunęła rękę pod strzykawkę.

Długo jeszcze trwała walka o życie młodej, 23-letniej kobiety zmagającej się ze śmiercią.

Regina Kierepka

Brali w niej udział i szoferzy walczący ze śniegiem i zamiecią, kolejarze, przewożący pieczołowicie życiodajne ampułki, lekarze trwający bezsennie 24 godziny u łóżka chorej.

Brały udział w tej walce i dwie młode dziewczyny — Marysia Kozłowska i Regina Kierepka...

*

Niżej, w rubryce: *zmarł dnia* — postawiono długą kreskę, a w rubryce: *wypisał się ze szpitala* 18 lutego 1954 roku.

Odłóżmy jednak urzędowy dokument, cofnijmy się myślą do tego dnia, w którym dwie młode dziewczyny swą ofiarnością, głębokim poczuciem obowiązku, szlachetnym swym uczynkiem— zwyciężyły śmierć.

JERZY WUNDERLICH

Śladem naszych interwencji

W Lęborku wydano walkę chuliganom

„Chuligaństwo w naszym mieście przybrało ogromne rozmiary — pisał w swym liście do Redakcji Brunon Dompke z Lęborka. — *Pijaków i chuliganów można spotkać tu o każdej porze i na każdym kroku. Zaczepiają kobiety i dziewczęta, używają wulgarnych słów, wprowadzają zamęt w sklepach, a na dworcu, który poza restauracją PSS nr 1 jest ich siedzibą, urządzają bójki. Trzeba wypowiedzieć walkę pijakom i chuliganom Lęborka...“*

List kol. Brunona Dompke skierowaliśmy, z prośbą o zajęcie się tą sprawą, do Zarządu Powiatowego ZMP oraz do Komendy Powiatowej MO w Lęborku. Po pewnym czasie otrzymaliśmy wyjaśnienie, w którym czytamy:

Zarząd Powiatowy ZMP w porozumieniu z Komendą Powiatową MO wydał walkę chuligaństwu. Porozumieliśmy się z wydziałem handlu Prezydium PRN, aby zabronił picia wódki w sklepach oraz z wydziałem kultury Prezydium PRN, aby zabawy były odpowiednio zabezpieczone przed chuliganami i pijakami. Zarząd Powiatowy ZMP w porozumieniu z Powiatową Komendą MO powołał grupę 15 aktywistów, którzy będą się zajmować walką z chuligaństwem. Jeżeli pijany awanturnik okaże się zetempowcem — będzie on odpowiadał za swoje postępki przed całym kołem w swoim zakładzie pracy, a jeśli nie zmieni swego postępowania, to sprawa będzie odsyłana do kolegium orzekającego, (kolegia te dotyczą również nie-zetempowców — przyp. red.), które będą wyciągać z postępowania chuliganów jak najdalej idące konsekwencje. Walka będzie prowadzona aż do zupełnego zlikwidowania chuligaństwa.

T. G.

Przy świetle księżyca — trudno jest pracować

W świniarni **PGR Jeziory** pracują dwaj chlewmistrze. **Józef Piasecki i Stanisław Piasecki.** Obydwaj chcieliby, naturalnie, postawić „na nogi“ hodowlę świń. Okazało się jednak, że nie łatwo zrealizować te chęci. Na każdym kroku bowiem piętrzą się trudności. Jeśli chlewmistrz chce np. oprzątać zwierzęta wieczorem, musi czekać na księżyc, żeby skorzystać z tego naturalnego oświetlenia. W noc bezksiężycową natomiast, kręci się w ciemnościach po chlewni, niczym nietoperz. W dzień sprawa wygląda łatwiej, zwłaszcza wtedy, gdy przyświeca słońce. A wszystko dlatego, że w chlewni brak elektryczności. Latarki i nafty natomiast nie dało się „wydębić“ od magazyniera. Magazynier nie wydaje we właściwym czasie paszy dla świń, a gdy chlewmistrz zwraca się po wiadra potrzebne przy odpasaniu świń, magazynier przepuszcza te prośby mimo uszu, albo po prostu ucieka od natrętnych i nieprzyjemnych pytań.

Niezbyt „różowo“ przedstawia się też sprawa dostarczania wody do świniarni. Trzeba ją dowozić z półkilometrowej odległości i to na dodatek w dziurawej beczce. A tymczasem, obok świniarni jest pompa wodna, tylko... inżynier z grupy technicznej zapomniał o instalacji motorka, bez którego nie można pompować wody.

„Pańskie oko konia tuczy“ — mówi słusznie przysłowie ludowe. Ale może dyrekcja zespołu PGR-Lubienicko, do którego należy PGR Jeziory, jest innego zdania, gdyż nie zdradza wcale zainteresowania rozbudową urządzeń, zaopatrzeniem i pracą w chlewni.

Na podstawie listu
ANDRZEJA WIĘCŁAWIAKA
PGR Jeziory, pow Świebodzin

Poczta „Sztandaru Młodych“

Tow. STADIAN, CHORZÓW

Dziękujemy za przysłaną wypowiedź w dyskusji o DMR-ach. Niezależnie od jej zamieszczenia chcielibyśmy odpowiedzieć Wam listownie W tym celu prosimy o przesłanie nam Waszego dokładnego adresu.

Kol. JÓZEF B.

Dziękujemy bardzo za list. W sprawie sprzedaży „Dzieł Słowackiego“ zwróćcie się do Księgarni Domu Książki, Warszawa, ul. Sienkiewicza 14 — tam chętnie kupują wszelkie wydawnictwa.

Serdecznie Was pozdrawiamy.

PROGRAM RADIOWY

NA DZIEŃ 25 LUTEGO 1954 r. (CZWARTEK)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.25 Konc. por. 6.10 Muz. por. 6.50 Gimn. 7.20 Muz. rozr., 7.50 Kalendarz, 8.00 Konc. por. 8.55 „Legenda Tatr“ fragm. pow. K. Przerwy-Tetmajera, 9.15 Muz. 9.40 Grieg — Son. skrzypc. 10.00 Przerwa, 11.05 Dla kl. III słuch. „Czy nam zakwitnie“, 11.25 Muz. i Aktualn., 12.15 Radz. muzyka lud. 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Konc. rozr. 13.40 Utw. na flet, 13.55 Przerwa, 15.30 Dla dzieci aud. słowno-muz. 16.10 Konc. estrad. 17.00 „Z życia ZSRR“, 17.30 Muz. lud. 18.00 Mikr. po kraju, 18.15 Muz. dla wszyst. 18.40 Aud. dla słuch. szkół polit. 19.00 Aud. Laur. II Og. Konk. Śpiew. Z. Klimek — baryton, 19.15 „Na młodzieżowej antenie“, 19.45 Aud. dla wsi, 20.20 Wiad. sport. 20.34 Muz rozr. 20.45 „Kapral Wiśniewski“ odc. opow. A. Srogi, 21.05 VIII Symfonia Głazunowa, 21.50 Muz. tan., 22.20 Aud. o książce Pratoliniego pt. „Ulica ubogich kochanków“, 22.40 Konc. sol. radz.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.00 Wiad. 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50

5.10 Aud. dla wsi, 5.25 Konc. por 6.00 Gimn. 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muz. por., 6.50 Konc pop. 7.20 Muz. rozr. 8.00 Konc por. 8.55 Przerwa, 14.10 Dla kl. I—II aud. sł.-muz. p.t. „Dziwni goście na podwórku“, 14.30 Dla kl. V—VII słuch. p.t. „General Walter“, 15.00 J. Krenz: Trzy tańce śląskie. 15.10 „Zeń-Szeń“ — fragm. opow. M. Priszwina, 15.30 Dla dzieci, 16.00 Pog. p.t. „Obejdziemy się bez słońca“, 16.10 Muz. 16.20 Konc. 16.45 Pog. sport. 17.15 Muz. bal. 17.30 „Na warsz. fali“, 18.00 Fel. 18.10 Wariacje fort op. 72, Aleksandra Głazunowa, 18.30 Odp. fali 49, 18.45 Konc. 19.10 Rad. kurs jęz. ros. 19.30 Muz. i Aktualn., 20.00 „Dla każdego coś miłego“, 21.26 Wiad. sport. 21.32 Słown. muz. 22.00 „Sabotażyści“ — op. A. Seghers, 22.20 Konc. symf. muz skandynawskiej, 23.27 Muz. oper.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat“.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

HALINA KOWZAN

SOS „SOLLUM“ TONIE!

13)

— Co za ludzie! — denerwuje się Wierzbicki — Przywiązaliby linę do tratwy, to by się ich wszystkich po kolei zabrało. A tak tratwę zniesie i potopią się tylko!

Znów fala odrzuca od burty rozbitka i wyrywa mu z ręki linę. Jak ryba rzuca się na nią i chwyta ją zębami. Wyciągają go tak we dwójkę z Gawinkowskim. W zaciśniętych zębach ciągle trzyma linę.

— Puść!

Egipcjanin jakby nie rozumiał.

— Puść, już jesteś uratowany.

Nie otwiera ust, tylko wodzi wokoło błędnymi oczami. Wyrywają mu linę siłą. Nie można się bawić, inni czekają na ratunek. Teraz dopiero zrozumiał. Z głośnym płaczem rzuca się im w ramiona.

„Czech“ bez szybkości zdryfował tymczasem o jakieś pięćset metrów. Przy burcie pływa już tylko jeden rozbitek, inni pozostali daleko. Żukowski ciska mu koło na rzutce. Egipcjanin jest jeszcze dość przytomny i na tyle silny, że zdołał wsunąć się w koło. Utrzymuje się na nim przewieszony wpół. Ale cienkiej rzutki nie podobna wyciągnąć, ściera ręce do krwi, wrzyna się w ciało.

— Ciągnij dołem — woła Żukowski do elektryka Nowakowskiego.

Ale i we dwóch nie mogą dać rady. Lina przecina Żukowskiemu palec do kości.

— *Perkele* [1]) — klnie głośno, ale nie puszcza jej i ciągnie dalej.

Do pomocy na trzeciego nadbiega Feliks Adamczyk. Potężny motorzysta ledwie mieści się obok nich w ciasnym przejściu pomiędzy szotem a gelendrem. Nie może nawet rozprostować łokci, tak jest ciasno. Adamczyk staje jedną nogą na relingu drugą opiera o jaksztag. Ktoś z tyłu chwyta go za nogi. Jedno mocne uderzenie fali, jeden gwałtowny przechył, a zwali w morze, jak nic. Ciągną teraz we trójkę cienką, całą we krwi rzutkę i wreszcie człowiek w kole jest tak blisko, że wystarczy już tylko przechylić się i wyciągnąć po niego ręce. Jeszcze jeden wyrwany morzu, jeszcze jeden ocalony od straszliwej śmierci.

Ale tam w oddali czekają inni. Słychać ich przeraźliwe krzyki, niepodobne do żadnego ludzkiego dźwięku.

— Będziemy podbierać z lewej burty, przenieść cały sprzęt na lewą! — doszedł ich z mostku zgłuszony rykiem morza głos kapitana.

Podają sobie rozkaz z ust do ust i w mgnieniu oka zabierają się do roboty. Nie czują zmęczenia chociaż pot zlewa im twarze i barki, smaga lodowaty wiatr, chłostają wdzierające się na pokład fale. W ciągu dziesięciu zaledwie minut, zresztą teraz dopiero zdali sobie z tego sprawę, wyciągnęli wszystkich, których mieli między dziobem a rufą. Jeżeli tamci na tratwach wytrzymają, uratują ich także. Byle wytrwali jeszcze kilkanaście minut, byle tylko wytrwali.

Kapitan szybko daje polecenia.

— Uwaga, będziemy robić zwrot przez lewą burtę. Lewo na burtę! — słyszy Kania z mostku.

Usiłuje położyć ster na lewo. Nie jest to wcale proste. Musi z całej siły opierać się na kole, które z uporem powraca na środek. Za każdym razem, gdy fala uderza w pióro sterowe, koło szarpie się w jego rękach z trudną do pokonania siłą.

* * *

Sztorm nie ustawał. Sterówka przedstawiała osobliwy widok. Stołki przetaczały się po niej z hałasem, fruwały klucze, latały kożuchy strącone z wieszaków przy którymś gwałtownym przechyle. Słuchawka telefonu do maszynowni kołysała się, zataczając po szocie miarowe łuki. Zdawało się, że martwe przedmioty ożyły nagle i krążą bezkarnie, korzystając z niemocy przykutego do steru człowieka. Spiętrzone góry wody spadały nieustannie na dziób statku, a bryzgi ich docierały do sterówki. Kania wytężał wzrok. Statek zbliżał się teraz do tratew, uginających się pod ciężarem uwieszonych na nich ludzi.

Kapitan nie wypuszczał z dłoni mosiężnej rączki telegrafu maszynowego. Obok czterech tratew, rzucanych falą to w górę, to w dół pływało jeszcze wielu ludzi. Byli już do cna wyczerpani i zapewne nieorzytomni. Morze ciskało nimi jak bezwładnymi szmatami i tylko pasy ratunkowe utrzymywały ich jeszcze na powierzchni. Kapitan manewrował statkiem w najwyższym skupieniu. Chciał podejść do nieszczęśliwych rozbitków tak, aby mieć ich na wysokości trzeciej i czwartej ładowni, gdzie statek jest niższy i zamiast nadburcia ma relingi. Ułatwi to znacznie akcję ratowniczą. Chłopcy będą mieli mocniejszy punkt oparcia, a samo wyciąganie trwać będzie znacznie krócej.

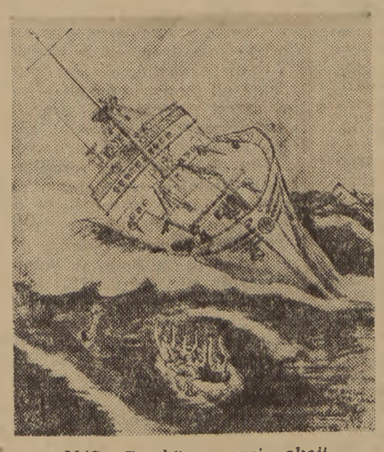

M/S „Czech“ w czasie akcji ratowniczej.
Rysunek Adama Lewandowskiego, oficera k.o.

Na biało-czarnej tarczy telegrafu strzałka co chwila zmieniała miejsce. Brzęczący dzwoneczek, którym telefraf odpowiadał natychmiast na każde przerzucenie rączki, upewniał kapitana, że w maszynowni wszystko jest w porządku.

Ani kapitan, ani nikt z załogi nie wiedział, że w maszynowni rozgrywa się drugi akt tragedii.

* * *

Nie odchodząc od maszyny trzeci mechanik Kadzewicz wpisywał do dziennika każdy wykonany manewr. Drobne, czarne znaki wyrastały jeden pod drugim obok dokładnej godziny, sprawdzanej skrupulatnie na dużym, okrągłym zegarze.

17.39 — lewa maszyna cała naprzód.
17.40 — obie maszyny stop.
17.52 — lewa maszyna cała naprzód, prawa cała wstecz.

Co minutę, co dwie, co trzy minuty kapitan rzucał nowy rozkaz. Od sprawnego wykonania tych rozkazów zależało powodzenie akcji ratunkowej, życie tamtych, a zarazem los „Czecha“.

Od czasu do czasu pierwszy mechanik Walczak zaglądał do nich na chwilę, uspokajając, że wszystko jest w porządku. Za każdym razem cieszyli się z tej jego krótkiej wizyty. Zamknięci w maszynach czuli się dziwnie odcięci od pokładu, na którym działy się wielkie, niecodzienne rzeczy. Zostali tylko we trzech: Kądzewicz, Kabatnik obsługujący lewy motor i motorzysta Wachowicz, który nie wychodził z warsztatu i zanim powiedziano mu o co chodzi, pewny był, że to „Czech“ tonie.

— Jak najwięcej ludzi do akcji ratowniczej! — brzmiał rozkaz kapitana. — W obsłudze maszynowni zostają tylko niezbędni.

Gorąco stawało się nieznośne. Męczyło tym więcej, że w nerwowym napięciu biegali od motorów do pomp, od pomp do manometrów, od manometrów do urządzeń manewrowych, nieustannie sprawdzając ciśnienie, temperaturę i wydech motoru, z uwagą śledząc każde obluzowanie części zapasowych. Biało-zielona maszynownia, która zazwyczaj wydawała im się tak bliska i znajoma ze swoją czerwoną plątaniną rur, stała się nagle tajemnicza i groźna.

Czujnymi oczami wyławiali każde niedomaganie maszyny, śpiesząc z ratunkiem, jak zapobiegliwy lekarz. Przy nieustannym chybotaniu miotanego falą statku z trudnością utrzymywali się na nogach. Obijali sobie boki i łokcie, zataczali się jak pijani, umówionymi ruchami dając sobie znać o wszystkim, czego huk maszyn nie pozwalał im powiedzieć.

(c d n.)

[1]) Perkele — diable, szatanie, po fińsku, przekleństwo używane często przez marynarzy.

Komsomolcy pionierami zagospodarowania nowych milionów ha ziemi

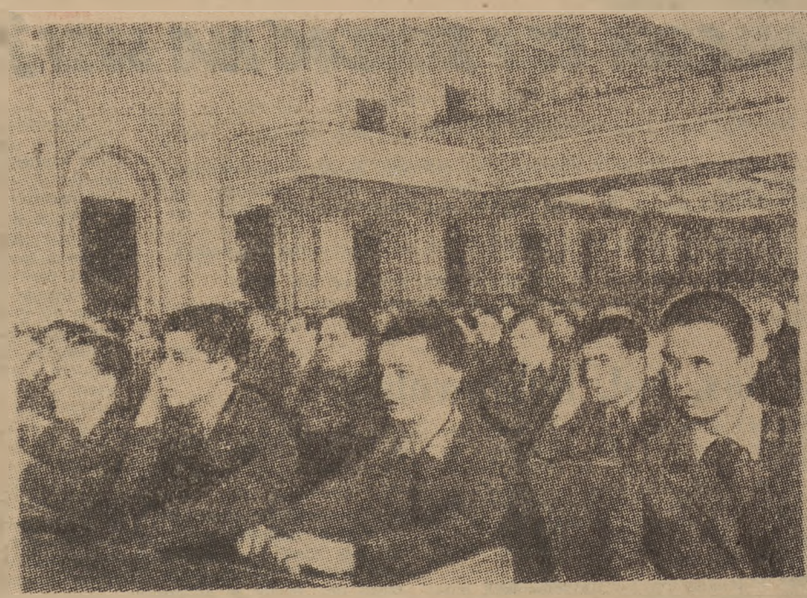

ZAORAĆ i zasiać przy pomocy najnowocześniejszych maszyn 13 milionów hektarów ziemi nie tkniętej dotąd pługiem — na Syberii i na Uralu, w Kazachstanie i na Powołżu. Zebrać w ciągu dwóch, trzech lat ponad 1 miliard pudów zboża z pokonanych ugorów. Oto w największym skrócie wielkie zadanie, jakie Partia Komunistyczna i Rząd ZSRR postawiły przed narodem radzieckim. Wykonanie tego zadania przyśpieszy dzień pełnej obfitości dóbr w kraju budującym komunizm.

Na apel rzucony przez Partię i Rząd pierwsza odpowiedziała młodzież, pierwsi odpowiedzieli komsomolcy.

W dniu 22 lutego odbyło się w Moskwie, na Kremlu zebranie komsomolców miasta Moskwy i obwodu moskiewskiego, zebranie entuzjastów — ochotników odjeżdżających na front walki o opanowanie ugorujących ziem. W prezydium zebrania zasiedli kierownicy Partii i Rządu.

Pierwsze zdjęcie od lewej — grupa komsomolców-ochotników w Georgiewskiej sali na Kremlu przed odjazdem na ugorujące ziemie. Od lewej ku prawej stoją: brygadzista brygady traktorowej pierwszej Makarowskiej MTS, obwodu kijowskiego, Leonid Diektiarenko, spawaczka Kijowskiej Fabryki „Kuźnia Leninowska" Maja Posiewnaja, brygadzista brygady traktorowej Żardiewskiej MTS, obwodu tambowskiego Aleksander Kawierin, kombajner Ust-Łabińskiej MTS, kraju Krasnodarskiego, Bohater Pracy Socjalistycznej Mikołaj Bałakin i laborantka Moskiewskiego Instytutu Naukowo-Badawczego Nadzieja Gorjełowa. Zdjęcie środkowe: na sali obrad Rady Najwyższej ZSRR. Zdjęcie z prawej strony — na dworcu Kazańskim przed odjazdem pociągu.

Falun opustoszało...

(Telefonem od naszego specjalnego wysłannika)

FALUN, 22.II.54 r. — W poniedziałek opustoszało Falun — małe szwedzkie miasteczko, z którego przez osiem dni biegły na cały świat wiadomości o wynikach zmagań narciarzy, walczących tutaj o światowe mistrzostwo w konkurencjach klasycznych.

Tego dnia wyjechały stąd wszystkie ekipy, powracające przez Sztokholm do swych rodzinnych stron. Liczny sztab organizatorów mistrzostw dokonał wstępnego bilansu i pośpiesznie zlikwidował agendy Komitetu Organizacyjnego Mistrzostw, aby już w najbliższych dniach rozpocząć działalność przy drugiej części tegorocznych narciarskich mistrzostw świata, w górskiej miejscowości Are, w dniach od 26 lutego do 3 marca br.

Długo będzie się o nich mówić

Nieprędko jednakże przebieg tegorocznych narciarskich mistrzostw świata w Falun, przestanie być przedmiotem powszechnego zainteresowania. **Przebieg i wyniki konkurencji narciarskich, rozgrywanych w drugiej połowie lutego tego roku w Falun, wejdą do historii światowego narciarstwa, jako otwarcie jej nowego etapu.**

Rozpoczęło go zdobycie przez startujących po raz pierwszy w mistrzostwach świata narciarzy i narciarek Związku Radzieckiego — CZTERECH PIERWSZYCH MIEJSC **na ogółem osiem rozegranych konkurencji.**

Już pierwsza konkurencja, rozegrana na trasach Falun zakończyła się wspaniałym sukcesem narciarzy ZSRR, gdy w biegu na 30 km dystansie, w którym niepodzielnie od wielu lat walka o pierwszeństwo toczyła się między Skandynawami — tytuł mistrzowski i złoty medal zdobył młody narciarz radziecki WŁODZIMIERZ KUZIN. Już międzynarodowe zawody narciarskie w Swierdłowsku, wskazały, że biegaczy radzieckich stać w chwili obecnej nie tylko na nawiązanie równorzędnej walki ze Skandynawami, ale i na zwycięstwo. Potwierdziły to również wyniki TERENTIEWA, KOŁCZYNA, KUŹNIECOWA i OLIASZEWA, którzy zajęli **9, 10, 12 i 13 miejsca, a więc znaleźli się na liście 15-tu najlepszych biegaczy świata.**

Rozegrany w tym samym dniu konkurs skoków przyniósł nieoczekiwany sukces reprezentantom Finlandii, z których PIETIKAJNNEN na głowę pobił wszystkich Szwedów i Norwegów, w tym i wicemistrza olimpijskiego Falkangera.

Doskonała forma biegaczy radzieckich i ich przygotowanie do mistrzostw świata znalazły raz jeszcze swe potwierdzenie w biegu na 15 km. Tutaj TERENTIEW znalazł się na **4-tym miejscu**, a KUZIN na **10-tym.** Dodajmy, że krótkie dystanse nie są specjalnością Kuzina. **Pozostali biegacze radzieccy nie zeszli poniżej 15-go miejsca: KUŹNIECOW — 11, KOŁCZYN — 14 i KOZŁOW — 15.**

W kombinacji złożonej (skoki i bieg na 15 km) zwyciężył Norweg STENERSEN. W tej konkurencji narciarze radzieccy nie startowali.

Drugi złoty medal dla ZSRR zdobyły biegaczki, na dystansie 3x5 km. Zwycięstwo KOZYRIEWEJ, MASŁENNIKOWEJ i CARIEWEJ w tym biegu nie było niespodzianką. Po sukcesach w Grünewald w Szwajcarii, gdzie pokonały one zdecydowanie najlepsze biegaczki świata, **biegaczki radzieckie były pewnym kandydatem do złotego medalu.** I nie zawiodły.

Biegi na **50 km i 10 km** to następne doskonałe sukcesy narciarzy i narciarek radzieckich. **To dwa dalsze złote medale dla ZSRR.**

W biegu sztafetowym **4x10 km** złoty medal zdobyli **Finowie.** Sztafeta **ZSRR** zdobyła **srebrny medal.**

Triumfator „30-tki" i „50-tki" — ogłoszony najlepszym biegaczem świata

Młody biegacz radziecki — triumfator „30-tki" i „50-tki" Włodzimierz Kuzin, ogłoszony został w Falun najlepszym zawodnikiem mistrzostw. Sławny Szwed — MORA NISSE wręczył Kuzinowi w niedzielę wieczorem **puchar, przeznaczony dla najlepszego narciarza świata.**

Kuzin stał się popularny nie tylko wśród dziesiątków tysięcy oglądających każdy bieg entuzjastów narciarstwa. Po jego wspaniałych sukcesach, złożyła mu wizytę również delegacja Stowarzyszenia Matek Szwedzkich. Poniedziałkowe wydanie dziennika „Dagens Nyheter" zamieszcza na pierwszej stronie, na czołowej pozycji, wielkie zdjęcie pięciu roześmianych starszych już Szwedek ściskających serdecznie równie roześmianego Kuzina.

Młodego biegacza radzieckiego odwiedziły w jego kwaterze także delegacje najmłodszych entuzjastów narciarstwa. Przedstawiciele wielu szkół faluńskich ciągnęli do Humleshacken aby zobaczyć Kuzina z bliska, zamienić z nim uścisk dłoni, a także pogratulować serdecznie i jemu i wszystkim narciarzom radzieckim sukcesów.

Nie ma tutaj dziennika, który by w swym poniedziałkowym wydaniu nie zamieścił co najmniej kilku fotografii reprezentantów ZSRR.

Młodzi sportowcy radzieccy zdobyli sobie w Falun ogólną sympatię swoim wspaniałym sportowym poziomem, swoimi rewelacyjnymi zwycięstwami, wreszcie swoimi osobistymi zaletami, a szczególnie bezpośrednim bardzo prostym sposobem bycia.

Sumując...

Poziom i zaciętość walki o zwycięstwo na mistrzostwach w Falun poważnie przewyższyły wszystkie dotąd organizowane mistrzostwa narciarskie. Na wszystkich dystansach walka była nieustępliwa a prawie we wszystkich konkurencjach zdobywców czołowych miejsc dzieliły tylko ułamki sekund. W tych warunkach **zwycięstwa reprezentantów ZSRR, odniesione nad doskonałymi Finami dowodzą, że sportowcy Kraju Rad osiągnęli najwyższy poziom na świecie.**

STEFAN RZESZOT

Selichowa, Żukowa i Kondakowa — najlepsze

Selichowa

Wielkie dni triumfu święcili w ub. sobotę i niedzielę sportowcy radzieccy bawiący zagranicą. Na trasach Falun biegacze i biegaczki radzieckie zdobywali dla swych barw złote medale, a na lodowisku szwedzkim w Oestersund, łyżwiarki radzieckie sięgnęły po tytuły mistrzyń świata.

W klasyfikacji ogólnej tytuł **mistrzyni świata zdobyła Selichowa — 209,883 pkt., a wicemistrzyni — Żukowa — 210,793 pkt. przed Kondakowa — 212,563 pkt., Huttunem (Finlandia) — 212,670 pkt., Szczegolejewą i Postnikową (obie ZSRR).**

Żukowa

Zjazdowcy polscy są już w Aare

Po powrocie z treningów na szlakach alpejskich w Austrii, zjazdowcy polscy przebywali w Polsce zaledwie jeden dzień i wyjechali do Szwecji, gdzie w Aare, w przyszłą niedzielę, zmierzą swe siły z najlepszymi zjazdowcami świata. Walka toczyć się tu będzie o tytuły mistrzów świata.

Wyjechali: Grocholska, której jazda spotkała się z dużym uznaniem fachowców austriackich, Kowalska i Kubicówna, Andrzej Ro[illegible], Gąsienica, Ciaptak, J. Marusarz, Zarycki, Czarniak i Pękala. Zawodnikom towarzyszą tow. tow Renke, Malczewski oraz trenerzy Ziobrzyński i Gluziński oraz lekarz — dr Miller.

Zawodnicy polscy wezmą udział we wszystkich konkurencjach alpejskich jakie rozegrane zostaną w Aare.

R. Z.

Kolarze CSR przygotowują się do Wyścigu Pokoju

PRAGA. — W miejscowości Lipova odbył się pierwszy wspólny trening kolarzy czechosłowackich przed VII Wyścigiem Pokoju Warszawa — Berlin — Praga. W treningu tym wzięło udział 45 kolarzy CSR z Veselym, Ruzicką i Kunesem na czele.

W marcu 18 najlepszych kolarzy zgrupowanych będzie w Gottwaldowie, a spośród nich 12 weźmie udział w zawodach kontrolnych, które wyłonią reprezentację Czechosłowacji na tegoroczny Wyścig Pokoju.

Przed hokejowymi mistrzostwami świata

Podaliśmy już wiadomość o wyniku rewanżowego meczu hokejowego Kanada — Szwecja „B". Dwucyfrowe zwycięstwo kanadyjczyków, a szczególnie wygrana przez nich trzecia tercja 5:0 dowodzą, że hokeiści wielokrotnego mistrza olimpijskiego i świata nie zechcą tanio sprzedać swej skóry. Inna sprawa, że ich wyczyny w niedzielnym meczu ze Szwecją spotkały się tutaj z ogólną dezaprobatą. Trudno jednak przypuszczać, aby Kanadyjczycy mogli bezkarnie demonstrować tego rodzaju hokej w mistrzowskim turnieju. Mimo wszystko, zespół Kanady jest jednym z głównych kandydatów do pierwszego miejsca.

Wynikami tegorocznych mistrzostw świata w hokeju interesuje się opinia sportowa wielu krajów, czego dowodem jest zgłoszenie około 300 dziennikarzy i reporterów radiowych na tegoroczny turniej.

O najnowszych wiadomościach przed hokejowymi mistrzostwami świata poinformuje naszych czytelników w następnej korespondencji Stefan Rzeszot, w połowie bieżącego tygodnia.

Hokeiści CWKS wyjechali do Czechosłowacji

WARSZAWA, 22 bm. wyjechała do Czechosłowacji drużyna hokeistów CWKS.

W skład drużyny wchodzą zawodnicy: **Wacław Koczab, Bromowicz, Chodakowski, Więcek, Olczyk, Janiczko, Nowak, Olszowski, Jeżak, Patus, Masełko, Czech, Wróbel III, Kurek i Filipiak.**

Hokeiści CWKS rozegrają w CSR trzy spotkania: 24 bm. ze Spartakiem Praga, 26 bm. z drużyną Slavoi Budziejowice i 28 bm. z reprezentacją armii czechosłowackiej.

W 36 rocznicę Armii Radzieckiej

Ludność krajów demokracji ludowej uroczyście obchodzi święto Armii-Wyzwolicielki narodów

NRD

BERLIN. — **23 lutego z okazji 36 rocznicy Armii Radzieckiej w parku Treptow w Berlinie odbyło się uroczyste złożenie wieńców u stóp pomnika żołnierzy radzieckich, którzy polegli w walkach o wyzwolenie Berlina.**

W uroczystości wzięli udział: przewodniczący Izby Ludowej NRD **J. Dieckmann,** członkowie rządu NRD, członkowie Biura Politycznego KC SED oraz przedstawiciele partii demokratycznych i organizacji masowych.

Na placu przed pomnikiem odbył się wiec, na którym przemawiali ministrowie rządu NRD **Stof** i **Selbmann.**

Wieńce zostały także złożone u stóp pomników żołnierzy radzieckich w Pankow i w Tiergartenie.

Rumunia

BUKARESZT. **Dnia 22 lutego br. w Teatrze Opery i Baletu w Bukareszcie odbyła się uroczysta akademia poświęcona 36 rocznicy Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej ZSRR.**

Na akademię przybyli przewodniczący prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego **Petru Groza,** członkowie KC Rumuńskiej Partii Robotniczej i rządu, artyści i literaci, oficerowie i generałowie armii rumuńskiej, przodownicy pracy, przedstawiciele organizacji społecznych Bukaresztu. Przybyli również członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Bukareszcie.

Bułgaria

SOFIA. 23 lutego w Sofii odsłonięty został pomnik żołnierzy radzieckich, którzy polegli w walkach o wyzwolenie Bułgarii. Na uroczystości odsłonięcia pomnika obecni byli wicepremierzy Georgi Traikow i generał Iwan Michajłow, członkowie rządu bułgarskiego, przedstawiciele organizacji społecznych oraz generałowie, oficerowie i żołnierze jak również robotnicy fabryk i pracownicy instytucji stolicy Bułgarii. Obecni byli także członkowie delegacji Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego na VI Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej, który rozpocznie wkrótce swe obrady — P. N Pospiełow, M. B. Mitin i I. T Winogradow, ambasador ZSRR w Bułgarii J. K. Prichodow i radziecki attache wojskowy generał Zawadowski. Przy dźwiękach hymnu Związku Radzieckiego minister obrony narodowej Bułgarii generał Panczewski dokonał odsłonięcia pomnika.

Chiny

PEKIN. **Naród chiński obchodził uroczyście w całym kraju 36 rocznicę Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej ZSRR.**

Towarzystwo Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej zorganizowało odczyty, pogadanki i wystawy fotograficzne poświęcone 36 rocznicy Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej ZSRR W związku z tą datą dziennik „Żenminżibao" w dniu 23 lutego br. zamieścił artykuł zastępcy szefa sztabu generalnego Ludowo-Rewolucyjnej Rady Wojskowej Chińskiej Republiki Ludowej Hsu-ju. Mówiąc o bohaterskim szlaku bojowym Armii Radzieckiej, autor ze szczególną siłą podkreśla zalety bojowe żołnierzy i oficerów radzieckich.

W zakończeniu artykułu autor stwierdza:

Siły zbrojne Związku Radzieckiego były zawsze wzorem dla ludowo-wyzwoleńczej armii chińskiej w jej ciężkiej wieloletniej walce.

Mongolia

ULAN-BATOR. **Dnia 23 lutego w Domu Oficera w Ułan-Bator odbyło się uroczyste zebranie poświęcone 36 rocznicy Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej ZSRR.**

Zebrania i akademie odbyły się również w innych miastach i wsiach Mongolskiej Republiki Ludowej.

Zjazd amerykańskiej Ligi Młodzieży Robotniczej

NOWY JORK. **W dniach 21 — 22 lutego obradował w Nowym Jorku ogólnokrajowy zjazd postępowej organizacji młodzieżowej — „Liga Młodzieży Robotniczej".**

Uczestnicy zjazdu omówili sprawę bezrobocia w Stanach Zjednoczonych oraz zagadnienie dyskryminacji rasowej. Wystosowali oni do prezydenta Stanów Zjednoczonych Eisenhowera depeszę, w której domagają się zorganizowania zakrojonych na szeroką skalę robót publicznych w celu zapobieżenia wzrostowi bezrobocia.

Uczestnicy zjazdu wysłali także depeszę do młodzieży wietnamskiej z wyrazami solidarności dla jej walki o wolność i niezawisłość, przeciwko obcym interwentom.

Za amerykańską broń — krew Francuzów

PARYŻ. Według doniesienia dziennika „Franc-Tireur", kierownik tzw. „urzędu operacji zagranicznych" USA Stassen, po rozmowie przeprowadzonej w Sajgonie z francuskim ministrem obrony narodowej Plevenem, oświadczył: „Sądzę, że z wojskowego punktu widzenia pomoc amerykańska w Indochinach jest wystarczająca, aby gen. Navarra (dowódca naczelny francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach) mógł zrealizować swe plany i odnieść zwycięstwo".

Jak podkreśla dziennik „Humanite", oświadczenie Stassena oznacza, że **„broń amerykańska posyłana do Indochin, powinna być opłacona wzmożeniem działań wojennych, tj. zwiększeniem liczby ofiar".**

W Europie krzepnie front walki

Przeciwko „armii europejskiej" przeciwko uzbrojeniu Niemiec zachodnich

HAGA. **Dziennik „De Waarheid" opublikował odezwę Komunistycznej Partii Holandii do narodu.**

Setki tysięcy ludzi naszego kraju z niepokojem i oburzeniem przyjęły komunikat ministra spraw wojskowych Stafa o planie utworzenia na terytorium Holandii amerykańskich baz wojskowych — głosi odezwa.

Partia Komunistyczna wzywa naród holenderski, aby jak najenergiczniej wystąpił przeciwko rozlokowaniu obcych wojsk okupacyjnych na terytorium Holandii.

Konferencja berlińska — stwierdza dalej odezwa — wykazała, że istnieje możliwość stworzenia zamiast armii europejskiej potęgującej niebezpieczeństwo wojny — systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Odezwa kończy się słowami: Holendrzy, walczcie o swe życie i bezpieczeństwo! Nie wpuścimy obcych wojsk na terytorium Holandii!

★

BERLIN. **Agencja ADN donosi, że zarząd Związku Niemców walczących o jedność, pokój i wolność na posiedzeniu w Düsseldorfie (Niemcy zach.) ustalił dalszą linię polityczną Związku i uchwalił deklarację w której m. in. czytamy:**

Konferencja berlińska wyraźnie dowiodła, że rozwiązanie problemu niemieckiego jest przede wszystkim sprawą samych Niemców. Wszystkie demokratyczne siły Niemiec zachodnich powinny wyciągnąć z tego praktyczny wniosek i **zjednoczyć się dla usunięcia głównej przeszkody na drodze do pokojowego zjednoczenia — „europejskiej wspólnoty obronnej" i militaryzmu niemieckiego.**

★

PARYŻ. Jak podaje dziennik „Humanite", **200 wybitnych artystów, reżyserów, pisarzy, kompozytorów i krytyków francuskich wezwało deputowanych do parlamentu, by głosowali przeciwko ratyfikacji układów z Bonn i Paryża.**

Apel stwierdza m. in., że utworzenie tzw. „armii europejskiej" umożliwiłoby militarystom niemieckim rozpętanie nowej wojny. Ostrzegając przed niebezpieczeństwem odrodzenia hitlerowskiego Wehrmachtu, autorzy apelu podkreślają, że **drogą do rozwiązania spornych problemów międzynarodowych jest redukcja zbrojeń i zacieśnienie współpracy gospodarczej i kulturalnej między wszystkimi krajami.**

★

LONDYN. Jak donosi dziennik „Daily Worker", w Sheffield odbył się z udziałem około 1000 osób wiec, na którym przemawiali członkowie parlamentu labourzyści Harold Wilson, Richard Crossman i Harold Davies. **Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję w której wzywają kierownictwo partii labourzystowskiej do wystąpienia przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.**

Plany Dullesa i Adenauera:

- tajny układ wojskowy
- 24 dywizje Wehrmachtu
- 650 tys. żołnierzy

BERLIN. **Agencja ADN, powołując się na rozgłośnię radiową „Deutschlandsender", podaje dalsze szczegóły rozmów między Dullesem a Adenauerem na lotnisku Wahn (w pobliżu Kolonii).**

W czasie rozmowy Adenauer wyraził podziękowanie amerykańskiemu sekretarzowi stanu za to, że delegacja amerykańska w czasie konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w Berlinie zwalczała wszystkie propozycje delegacji radzieckiej To nieprzejednane stanowisko delegacji amerykańskiej — oświadczył Adenauer — umożliwi przeprowadzenie szybkiej remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Dla przyśpieszenia remilitaryzacji Niemiec zachodnich ma wejść w życie w możliwie najkrótszym czasie tajny układ wojskowy zawarty między Waszyngtonem a Bonn w połowie września ub. roku. Układ ten przewiduje utworzenie armii zachodnio-niemieckiej w sile 24 dywizji, liczących łącznie 650 tysięcy żołnierzy, bez względu na to, czy Francja i Włochy ratyfikują układ o „europejskiej wspólnocie obronnej".

Dulles powiadomił Adenauera o terminie dostaw broni i materiałów wojennych ze Stanów Zjednoczonych dla armii zachodnio - niemieckiej, oświadczając, że materiały te są już przygotowane i że wśród nich znajduje się m. in. 1.800 czołgów rozmaitych typów. Dulles oświadczył, że ustawa o obowiązku służby wojskowej, która w tym tygodniu ma być rozpatrywana przez Bundestag, musi być jak najszybciej uchwalona.

Odbudowa Wehrmachtu ma być przeprowadzona w dwóch etapach: pierwszy etap zakończony ma być 1 września br. Do tego czasu ma powstać w Niemczech zachodnich 12 dywizji pancernych i piechoty W drugim etapie—do 21 grudnia br. ma powstać dalszych 12 dywizji rezerwowych oraz odbudowana ma być flota powietrzna i morska. **Dowódcami armii zachodnio - niemieckiej mają zostać byli generałowie faszystowscy:** Cruewald, Manteuffel, Schwerin i Detlevsen. Dowódcą sił lotniczych ma zostać b. szef sztabu czwartej floty powietrznej Goeringa — pułkownik Hauser.

Plan odbudowy floty wojennej przewiduje na razie budowę stawiaczy min, łodzi pościgowych, okrętów konwojujących oraz łodzi podwodnych.

Na zakończenie Dulles polecił Adenauerowi przed debatą w Bundestagu nad ustawą wojskową przeprowadzić rozmowę z przewodniczącym SPD Ollenhauerem, aby wspólnie z nim ustalić stanowisko SPD w czasie debaty nad tą ustawą.

Wyniki konferencji berlińskiej umocniły wiarę narodów Azji w zwycięstwo pokoju

Głosy prasy

PEKIN. Dzienniki chińskie omawiają w dalszym ciągu wyniki konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Berlinie.

Dziennik „Wenhueipao", pisze m. in.: Mimo że na konferencji berlińskiej osiągnięto porozumienie tylko w sprawie dwóch kwestii, **wyniki prac konferencji umocniły wiarę narodów w ostateczne zwycięstwo ich wysiłków zmierzających do rozwiązania problemów międzynarodowych w drodze rokowań; wyniki konferencji są dla nich nowym bodźcem do dalszego spotęgowania ruchu obrony pokoju** Fakt, że Stany Zjednoczone, Anglia i Francja — podkreśla dziennik — zmuszone były wyrazić zgodę co do dwóch ważnych kwestii omawianych na konferencji, słusznie oceniany jest jako zwycięstwo sił pokoju na całym świecie.

★

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu:

Dziennik „Noden Sinmun" w artykule pt. „Droga do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych" wita z uznaniem decyzję ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w sprawie zwołania w Genewie konferencji przedstawicieli ZSRR, USA, Francji, Anglii, Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Korei południowej i innych krajów, na której ma być rozpatrzony problem koreański oraz sprawy związane z przywróceniem pokoju w Indochinach. **Naród koreański wraz ze wszystkimi ludźmi dobrej woli** — pisze dziennik — **popiera te decyzje konferencji berlińskiej, ponieważ oznaczają one krok naprzód na drodze do utrwalenia pokoju i rozwiązania problemu zjednoczenia narodowego Korei oraz przywrócenia pokoju w Indochinach i złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.**

★

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Delhi:

Oficjalny organ kalkucki „Lokmanya" komentując wyniki konferencji berlińskiej aprobuje stanowisko Związku Radzieckiego, który uważa udział Chińskiej Republiki Ludowej w konferencji wielkich mocarstw „za jeden z głównych czynników rozwiązania problemów międzynarodowych". Dziennik podkreśla równocześnie, że „stanowisko Stanów Zjednoczonych, a w szczególności Dullesa, który nie chce dopuścić do uznania Chin Ludowych, jest niczym nieuzasadnione".

Czego szukają senatorowie USA w Europie?

PARYŻ. Jak donosi prasa francuska, do Paryża przybyli dwaj senatorowie amerykańscy — Bridges i Symington, by przeprowadzić inspekcję we francuskich fabrykach zbrojeniowych

Komentując wizytę senatorów amerykańskich, dziennik „Humanite" stwierdza, że zadanie ich polega na tym, by zbadać jak silne są wpływy Francuskiej Partii Komunistycznej, CGT i ruchu w obronie pokoju w zakładach zbrojeniowych, by zorganizować w tych zakładach sieć donosicieli i omówić środki represji wobec „niepewnych elementów". Dziennik podkreśla, że wizyta Bridgesa i Symingtona jest ingerencją w sprawy wewnętrzne Francji. „Monopoliści amerykańscy — pisze „Humanite" — uzurpują sobie prawo kontrolowania fabryk francuskich, sporządzania kartotek lojalnych i „nielojalnych" Francuzów". Dziennik zaznacza, że rząd francuski godzi się na tę upokarzającą ingerencję w sprawy wewnętrzne Francji pod groźbą ze strony Amerykanów redukcji zamówień wojennych.

Agencja United Press podaje, że Bridges i Symington dokonają także inspekcji fabryk zbrojeniowych w Wielkiej Brytanii, Włoszech, Hiszpanii i Niemczech zachodnich,

Humor zagraniczny

— Przepraszam, czy może mi pani powiedzieć, która jest godzina?

„Frischer Wind"

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE Komitet Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa ul. Wspólna 61
TELEFONY Centr.: 8-82-71, 2 3 4 5 Red Naczelny 8-76 61, Z-ca Red Naczelnego 8-20 49 Sekretarz Redakcji 8 02-68 Dział Koresp i Listów 8-07 82 Kier Administracji 8-02 56 Red nocna centr DSP 8-22-01, wewn. 181 8 56 94
ADMINISTRACJA: Warszawa Marszałkowska 8, IV p., tel 8-07-11 i 8-82-51 wewn 65
SKŁAD I DRUK Zakł Graf „Dom Słowa Polskiego"
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie Siebrna 12
WARUNKI PRENUMERATY:
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10 go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena miesięczna — 2 50 zł, kwartalna — 7,50 zł półrocznie — 15 00 zł, rocznie — 30 00 zł Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH"
B 5-B-12322